

SŁOWO

WILNO, Czwartek 21 czerwca 1928 r.

Redakcja i Administracja ul. Ad. Mickiewicza 4, otwarta od 9 do 3. Telefony: redakcji 243, administracji 228, drukarni 262

PRENUMERATA miesięczna z opiesieniem do domu lub z przesyłką pocztową 4 zł.
zaliczając 7 zł. Konto czekowe w PKO. Nr 80259.
W sprzedaży detalicznej cena pojedynczego N-ru 20 groszy.Opłata pocztowa uiszczona ryczałtem.
Redakcja rękopisów niezamówionych nie zwraca. Administra-
cja nie uwzględnia zastrzeżeń co do rozmieszczenia ogłoszeńCENY OGŁOSZEŃ: Wiersz milimetrowy jednoszpaltowy na stronie 2-ej i 3-ej 30 gr. Za tekstem 10 groszy
Kronika reklamowa lub nadesłane 40 gr. W n-rach świątecznych oraz z prowincji o 25 proc. drożej. Zagraniczne o
50 proc. drożej. Ogłoszenia cyfrowe i tabelowe o 25 proc. drożej. Za dostarczenie numeru dowodowego 20 gr

PRZEDSTAWICIELSTWA

BARANOWICZE—ul. Szeptyckiego A. Łaszuk
BRASŁAW—Księg. T-wa „Lot”.
DUKSZTY—ul. Gen. Berbeckiego W. Surwiłło.
GLEBOKIE—ul. Zamkowa, W. Włodzimierz
GRODNO—Księg. T-wa „Ruch”.
HORODZIEJ—K. Smarzyński.
IWIEŃC—A. Ossoling.
KLECK—Sklep „Jedność”.
LIDA—ul. Suwalska 13.
NIEŚWIEŻ—ul. Ratuszowa 1

NOWOGRODEK—Kiosk St. Michalskiego.
N.ŚWIECIANY—ul. Wileńska 28.
OSZMIANA—Spółdz. Księg. Nauczyc.
PIŃSK—Książnica Polska St. Bednarski.
POSTAWY—J. Wojtkiewicz—Rynek.
STOLPCE—Księg. T-wa „Ruch”.
ŚWIECIANY POW.—Rynek 9.
WILEJKA POW.—ul. Mickiewicza 24.
WARSZAWA—T-wo Księg. Kol. „Ruch”.
WOŁKOWYSK—Kiosk B. Golembiowskiego.

Sowiekie zaczepki.

Ostatnia nota sowiecka w sprawie rzekomego tolerowania przez Rząd Polski „białej emigracji rosyjskiej”, którą zamieściliśmy przed paru dniami, ukazała się w prasie moskiewskiej wraz z artykułami, omawiającymi stosunki polsko-sowieckie. Artykuły te są dopełnieniem co najmniej dziwnych pretensyj p. Cziczeryna, że rząd Polski rzekomo ma tolerować istnienie terrorystycznych organizacji emigracji rosyjskiej. To, co nie dało się umieścić w nocie znalazło się w artykułach „Prawdy” i „Izwestii”. Dlatego też warto zacytować niektóre ustępy tych komentarzy.

„Kwestia — pisze „Prawda” — która wyłącznie z winy polskiej strony stała się problemem, jest sprawą stosunku władz polskich do białych monarchicznych elementów, literalnie terrorystycznych działalności naszych przedstawicieli w Polsce. Różnego rodzaju „bojówki”, tajne i jawne związki epigonów dwugłowego orła, ewangelicznych młodzieniaszków i ciemnych typów z plejady morderców Kowder — Wojciechowskich bezkarnie załatwiają swe szlachetne funkcje na terytorium Polski. A władze polskie stosują do nich więcej niż wyszukana delikatność, a polskie dzienniki reakcyjne o mało ich nie ubóstwiają...”

Zredagowany w tym tonie artykuł kończy się następującą niedwuznaczną aluzją: Polska obecnie ma przed sobą egzamin elementarnej lojalności. Jeżeli istotnie pragnie normalnych stosunków dyplomatycznych i handlowych, powinna niezwłocznie poczynić odpowiednie wnioski i wnieść jasność na swe zewnętrzne pozycje polityczne. A w tem tembardziej Polska powinna być zainteresowana dla tego, iż należy do liczby tych państw, których granice ulegały wielokrotnym sporam z różnymi stron. W takiej sytuacji „zapominając” o oczywistych przesłankach i warunkach rozwoju normalnych stosunków w Z. S. S. R., jest więcej niż nie na miejscu. Rozumie się mało będzie sensu o ile dalszy rozwój wypadków pójdzie w myśl zasady „noty swojej drogą, a białoterrorystyczną swoją”. Mamy już dość warszawskich „wypadków”, mamy dosyć zapewnien, jesteśmy tem już syci po gardło. Od rządu polskiego żądamy i oczekujemy rzeczywistych zarządzeń, zarządzeń poważnych i zupełnie konkretnych.”

Na sowieckie „mamy dość” należy odpowiedzieć, że Polska ma również po gardło bolszewickich kampanii prasowych, oświadczeń Czubarów i Zatońskich. Zarządzenia, jakie powołał rząd polski w celu usunięcia czynników trzecich, które mogą szkodzić dziełu utrzymania normalnych stosunków sąsiedzkich, są aż nadto wystarczające. Ujęty zamachowiec stanie przed sądem, a kilku emigrantów rosyjskich, których działalność naruszała prawa azylu, wydano z granic państwa. Niech sobie p. Cziczeryn nie myśli, że w Polsce tak, jak w Bolszewii, sąd jest zależny od G.P.U. Sady polskie są niezależne i skoro uznały, że można zwinąć początkowo aresztowanych emigrantów Rosjan, to tej decyzji nic nie zmieni.

Ostatnia nota sowiecka jest niczem więcej, jak szukaniem zaczepki, chęcią przedłużenia stanu napięcia stosunków pomiędzy Polską a Z. S. S. R., które rząd polski, wykazując maksimum dobrej woli, pragnął i pragnie jaknajbardziej usunąć. Sowiety, o ile pragną szczerze poprawnych stosunków sąsiedzkich, muszą zrozumieć, że droga, obrana przez p. Cziczeryna, nie prowadzi do celu, pogłębiając jedynie te sporne kwestie, które w interesie obu państw należałoby jaknajprędzej usunąć.

Dementi poselstwa greckiego w Wiedniu.

WIEDEŃ, 20-6. Pat. Greckie poselstwo w Wiedniu ogłasza w dziennikach na podstawie doniesień oficjalnych dementi o niepokojach i buntach floty greckiej. Częściowy strajk trwa w Salonikach i Cavalla, nie przyszło jednakże do żadnych zażądań. Wszystkie fabryki tytoniowe pracują. Dotychczas tylko pewna część robotników przystąpiła do strajku. Kolejne nie strajkują wcale.

Restauracja historycznego okrętu admirała Nelsona.

LONDYN, 20. VI. PAT. Stojący w dokach Portsmouth historyczny okręt admirała Nelsona „Victory” przechodzi restaurację. Dotychczas odnowiono lub częściowo odbudowano czub okrętu i kabinę Nelsona. W sypialni admirała zawieszono obraz olejny współczesnego Nelsonowi malarza angielskiego Davisa przedstawiający śmierć Nelsona podczas bitwy pod Trafalgarem.

ŚMIERCIONOŚNE STRZAŁY W SKUPSZCZYNIE.

Zbrodnia posła Raczicza.

PRAGA, 20. VI. PAT. Czeskie biuro prasowe donosi z Białogrodu: Dziś przed południem doszło na posiedzeniu Skupszczyzny do burzliwego zajścia. Poseł partii radykalnej Raczicz strzelił z rewolweru do posła partii Radicza (chorwacka partia chł.). Pawła Radicza, synowca przywódcy partii Stefana Radicza, i zabił go na miejscu. Dwaj inni posłowie chorwackiej partii chłopskiej dr. Ferner i dr. Basarewicz odnieśli ciężkie rany.

Komunikat oficjalnej agencji.

BIAŁOGROD, 20. VI. Pat. Jugosłowiańska agencja Awala podaje, że od strzałów, danych przez posła Raczicza, padli zabił posłowie chorwacy Džura, Bassariczek i Paweł Radicz. Czterej inni, mianowicie Stefan Radicz, Grandia, Jelasic i Pernar odnieśli rany. Okropny ten czyn wywołał niesłychane oburzenie wśród wszystkich sfer ludności. Niezwłocznie po tym krwawym incydencie odbyło się posiedzenie rady ministrów. Po zapoznaniu się z przebiegiem zbrodni popełnionej przez posła Raczicza rząd postanowił wszczęcie śledztwa oraz zdecydował, iż pogrzeb ofiar zbrodni odbędzie się na koszt państwa. Również na koszt państwa udzielona będzie pomoc lekarską rannym. Wnieśli oni będzie do parlamentu wniosek o udzielenie zasiłków rodzinom posłów, którzy padli przy spełnianiu swoich obowiązków. Rząd odwołał się do prasy oraz wezwał władze, by czuwały nad tem, aby zbrodnicy czyn posła Raczicza nie został przez czynniki wrogie wyzyskany w celu podburzenia opinii publicznej i aby tego indywidualnego czynu nie interpretowano w sposób, mogący naruszyć autorytet państwa i spokój w kraju.

Tło krwawych zażęć i charakterystyka mordercy Raczicza.

WIEDEŃ, 20. VI. PAT. Według doniesień dzienników wiedeńskich sprawa dzisiejszego zamachu w Skupszczyźnie, pos. Raczicz członek stronnictwa radykalnego znany był jako jeden z największych krzykaczy i brał żywy udział w burzliwych zajęciach ostatniego posiedzenia, obrzucając najostrejszymi wyzwiskami Stefana Radicza i jego zwolenników.

Dzienniki przypominają, że na wczorajszym posiedzeniu wieczornem Skupszczyzny pos. Popowicz zawołał do pos. Pawła Radicza: „Jeszcze Pan straci tutaj swoją głowę”. „O to ja już się postaram”. Pogrożka ta rychło się ziściła. Telegraficzne połączenie z Białogrodem jest od południa przerwane.

Przebieg tragicznego zajścia według Agencji Havasa.

PARYŻ, 20. VI. PAT. Agencja Havasa donosi z Białogrodu: Tragiczne zajście w Skupszczyźnie miało przebieg następujący. Po przemówieniu posła chorwackiego Raczicza, gwałtownie krytykującego stanowisko opozycji, zwróciła się burza okrzyków, w czasie których zwolennik partii Radicza Ternar rzucił szereg obelżywych słów pod adresem Raczicza. Wówczas ten ostatni w chwili, gdy przewodniczący zamykał posiedzenie, wyjął rewolwer i dał szereg strzałów w kierunku opozycji, zabijając Pawła Radicza i posła Besariczka oraz raniąc szereg posłów, między innymi Stefana Radicza. Zajście to wywołało olbrzymie wrażenie w całym kraju.

Litwini zastanawiają się poważnie nad paktem o nieagresji z Polską?

Nominacja Balutisa i Zauniusa:

KOWNO, 20. VI. PAT. „Berliner Tageblatt” donosi z Kowna, że w litewskim ministerstwie spraw zagranicznych czynione są ostatnio przygotowania do rokowań polsko-litewskich w sprawie paktu o nieagresji. Dalej donosi dziennik, że sekretarz generalny ministerstwa spraw zagranicznych Balutis ma być w najbliższych dniach mianowany posłem litewskim w Waszyngtonie a stanowisko jego ma zająć dr. Zaunius.

Wznowienie lifewsko - polskich rokowań w Kownie 26 b. m.

Z Kowna donoszą: 26 b. m. zostaną wznowione w Kownie litewsko-polskie rokowania. Będą obradowały komisja bezpieczeństwa i komisja uregulowania przeszłości. Skład delegacji polskiej prawdopodobnie pozostanie bez zmiany, albowiem rząd polski w swym komunikacie o wznowieniu rokowań nie donosi o żadnych zmianach w tym względzie.

W związku z nadchodzącymi rokowaniami Ministerstwo Spraw Zagranicznych opracowuje obecnie projekt nowego paktu gwarancyjnego, który zostanie doręczony delegacji polskiej.

Projekt utworzenia Rady Państwa w Kownie.

Z Kowna donoszą: Ministerstwo Sprawiedliwości opracowało już projekt Rady Państwa. Rada będzie się składała z 20 członków, 2/3 składu zamianuje rząd, resztę oberze sama Rada. Według projektu członkom Rady nie wolno będzie zajmować jakiegokolwiek stanowiska poza Radą.

Sprawa nowego rządu niemieckiego

Wciąż jeszcze na martwym punkcie.

BERLIN, 20. VI. PAT. Vossische Zeitung uważa dotychczasowe 8-dniowe rokowania posła Müllera za czas stracony. Na szczęście, pisze dziennik, stadium rokowań przygotawczych zostało zakończone. We środę i czwartek muszą zapadnąć ostateczne decyzje. Decydujące niemal znaczenie dla dalszego toku rokowań będzie miała sprawa ukształtowania się koalicji.

W dalszym ciągu, jak donosi dziennik, główne różnice zdań pomiędzy poszczególnymi stronnictwami przyszłej koalicji rządowej zaznaczyły się w kwestii budowy pancernika, ogłoszenia rocznicy konstytucji weimarskiej świętem narodowym, dalej w kwestiach podatkowych, gdzie socjaliści żądają minimalnego dochodu wolnego od opodatkowania, a niemiecka partia ludowa żąda zmniejszenia opodatkowania dochodów średnich, w sprawie polityki mieszkaniowej, gdzie partia gospodarcza i niemiecka partia ludowa żądają zniesienia ochrony lokatorów, socjaliści zaś żądają jej utrzymania, wreszcie w sprawie amnestii, którą to sprawę część stronnictw, mających wejść do przyszłej koalicji, pragnie odroczyć do jesieni. Również miała się zaznaczyć różnica w sprawie ratyfikacji umowy waszyngtońskiej o czasie pracy.

Katagoryczna odmowa premiera pruskiego Brauna.

BERLIN, 20. VI. PAT. Sytuacja parlamentarna w rokowaniach o utworzenie nowej koalicji rządowej uległa dziś nagłemu niepomyślnemu zwrotowi. Premier pruski Braun oświadczył bowiem delegacji niemieckiej frakcji ludowej sejm pruskiego, że uważa za błędne łączenie kwestii układu parlamentarnego rządu pruskiego z kwestią utworzenia rządu Rzeczy.

Rząd pruski stoi na stanowisku, że skład rządu pruskiego tak samo, jak skład rządów poszczególnych innych krajów niemieckich, może być uzależniony tylko od sytuacji sejmowej tych krajów, nie zaś od stosunków parlamentarnych w Reichstagu.

Oświadczenie to, które jest katagorycznym odrzuceniem oferty niemieckiej partii ludowej, złożonej w ciągu dnia wczorajszego premierowi pruskiemu i frakcji centrowej w sejmie pruskim, podzieliło w kołach Reichstagu jak bomba.

Frakcja centrowa sejm pruskiego udzieliła silnego poparcia stanowisku premiera Brauna. Niemiecka partia ludowa wobec tego nie podejmowała już w dalszym ciągu dyskusji nad projektem przyszłej koalicji rządowej i niewiadomo jeszcze, czy w popołudniowym posiedzeniu międzyfrakcyjnym w ogóle weźmie udział

NAPOLEON.

Czasy obecne we Francji nie wydadzą, rzecz prosta, i Napoleona, wielkiego wskutek i wrodzonego geniuszu i okoliczności. Nie wydadzą go, choć przeciwnie, niż dla Condorcet'a czy de Maistre'a, żywią dlań szerokie sery duże uwielbienie. Jest to z jednej strony uwielbienie burżujów, pięciu chów dla rozmachu i nadzwyczajności, do której nigdy nie będą zdolni i której nigdy nie będą chcieli naśladować, ale z drugiej strony podziwają Napoleona w tej dziedzinie, w której sami się poruszają: ambicja osobista niesłychana, egoizm monstrualny, ja przedewszystkiem — „la réussite”. Ach, taka „olbrzymia karjera! Tak arrivez! Tylko ze strony „Action Française” odzywa się czasami głos krytyczny o tym Cesarzu zachodniej Europy, o jego fantastyczności, absolutyzmie, morderczych a bezowocnych wojnach. Przedstawiano przed p. Prezydentem Rzeczypospolitej w Operze wielki film „Napoleon”, który miał zapoznać publiczność francuską z Bonapartem idealistą, patriotą francuskim i spadkobiercą zasad Wielkiej Rewolucji. Ta w michelet'owskim stylu prezentacja nie została jednak entuzjastycznie przyjęta, bo nie uwydatniono w Napoleonie tego, co dzisiejsze umysły najbardziej podziwiają.

Z dużą uwagą śledzą Francuzi akcję człowieka, którego dziś niektórzy pozwalają sobie nazywać włoskim Napoleonem. Jednak przy tej ocenie odgrywa decydującą rolę moment, który zawsze znajdziemy w zgodach francuskich o zagranicy, a mianowicie uczucie zazdrości, gdy konstatują sukcesy, zazdrości, narzucającej im wątpliwości i tendencje do trochę ironicznego traktowania przedmiotu. Najwięksi wielbicieli francuscy faszyzmu zastrzegają, że faszyzm jest *italianismus*. Można by powiedzieć, że świadczą to o odwiecznym od epoki, gdy napróżno przestrzegano burzycieli odwiecznych francuskich instytucji, że Francuzi nie są „une nation vierge sortie récemment des forêts”. Ale i wtedy za czasów Lafayette'a wydawało się Francuzom, że sami wszystko wymyślili, nie bacząc ani na rozdział o konstytucji angielskiej u Montagu'u, ani na genewskość Jana Jakóba. Tak samo dzisiaj uznali dzieła Woodrow'a Wilson'a za płód własnego geniuszu. To jest o tyle słuszne, że Wilson rzeczywiście miał psychologię herriot'owską, ale z większą słusznością mogliby Francuzi głosić inne hasła prawdziwie francuskie, o których dzisiaj milczą syonowie „najstarszej córki Kościoła”, gdy po zrzuceniu lilij Króla — Stońca ubrała się we frygijską czapkę Marjanny. Raczej intelektualści zagraniczni, entuzjaści, spoglądają na ci historyczne, które wiąże we Francji dzień dzisiejszy z przeszłością. Oni

raczej się przejmują spostrzeżeniami na ten temat. Cóż jednak poradzą ich zachwyty i obserwacje, kiedy ortodoksi Starej Francji korzystają z roztrąbionego przez siebie konfliktu z Watykanem, aby zalać półki księgarskie nowym papierem, drukowanym po dobrze opłacających na cenach, i powiększeniem nieskończonej liczby portretów Maurras'a w coraz filozoficzniejszych pozach.

Jeszcze raz: Pieniądże smar nad

Są kraje, gdzie nie mogą znaleźć „ziemskiego” zadowolenia uprzyjemnia się egzystencję marzeniami. We Francji, dzięki Paryżowi, dochodzą szerokie masy do przekonania, że pełne zadowolenie jest na tym padole możliwe bez uciekania się do legend o raju. Konstatujemy poprostu fakt, charakteryzując stan rzeczy, której z naszego punktu widzenia jest naprawdę godny pożałowania. „Anatole France en pantoufles”, „używać” życia jest typem przeciętnym w Paryżu.

Z. G.

Sprawa 4 proc. państw. kolejowej pożyczki inwestycyjnej.

WARSZAWA, 20. VI. PAT. Syndykat banków pod przewodnictwem Pocztowej Kasy Oszczędności i przy współudziale Banku Gospodarstwa Krajowego objął na posiedzeniu, odbytem w P.K.O., dnia 20 czerwca całkowitą kwotę 4 proc. państwowej kolejowej pożyczki inwestycyjnej, emitowanej obecnie przez Ministerstwo Skarbu na podstawie rozporządzenia Prezydenta Rzeczypospolitej z dnia 6 lutego, r. b.

Publiczna subskrypcja powyższej pożyczki rozpocznie się 25 b. m. Obligacje w odcinkach po 100 zł. wartości nominalnej będą sprzedawane po cenie emisyjnej równiej wartości nominalnej z doliczeniem wartości bieżącego kuponu. Bank syndykatu gwarancyjnego wchodzi: P.K.O., Bank Gospodarstwa Krajowego, Bank Dyskontowy Warszawski, Bank Handlowy w Warszawie, Powszechny Bank Związkowy w Polsce, Bank Zachodni oraz Bank Związku Spółek Zarobkowych.

P.P.S. przeciw duchowieństwu.

Posłowie socjalistyczni są bardzo niezadowoleni, że Rada Ministrów przyznała duchowieństwu katolickiemu jednorazowy zasiłek w wysokości 22 i pół proc. uposażenia miesięcznego, a niezadowoleni temu dali wyraz we wniosku, zgłoszonym wczoraj do laski marszałkowskiej. We wniosku tym socjaliści domagają się od rządu, aby 1) bezwzględnie zdał sprawozdanie na jakiej podstawie ustawowej oparta jest uchwała, 2) z jakich źródeł budżetowych ma być ten zasiłek wypłacony.

W motywach podkreślono, że uchwała Rady Ministrów może wywołać wśród ludności przeciw rządowi i państwu oburzenie z powodu nierównomiernego traktowania obywateli.

Konferencja Małej Ententy w Bukareszcie

Pierwsze posiedzenie otworzył Vinfilo Bratianu.

BUKARESZT, 20 - 6. Pat. Dzisiaj pod przewodnictwem Vintila Bratianu otwarto o godz. 11-tej rano pierwsze posiedzenie konferencji Małej Ententy. Konferencja trwała do godz. 1-ej. Następne posiedzenie rozpocznie się o godz. 4-ej pp. Komunikat prasowy wydany będzie wieczorem.

Równoczesne obrady konferencji prasowej państw zainteresowanych.

BUKARESZT, 20 - 6. Pat. W lokalu syndykatu dziennikarzy otwarto pierwsze posiedzenie konferencji prasowej Małej Ententy pod przewodnictwem honorowym min. Titulescu. Obecni też byli ministrowie Benesz i Marinkowicz. Titulescu, wygłaszając powitalne przemówienie podkreślił konieczność równoległych obrad konferencji prasy Małej Ententy i jej oficjalnych przedstawicieli.

Cel konferencji w oświeśleniu min. Benesza.

BUKARESZT, 20. VI. PAT. Dr. Benesz oświadczył przybyłym dziennikarzom, że konferencja Małej Ententy zajmie się jedynie rozszerzeniem systemu gospodarczego Małej Ententy celem wzmocnienia jej konstrukcji politycznej.

Nowy York oczekuje z niecierpliwością na zwycięski przelot „Orla Białego”

COWY Jork, 20. VI. PAT. Kolonia nowojorska z niecierpliwością oczekuje lotu transatlantyckiego majorów Idzikowskiego i Kubali. Komitet pod przewodnictwem zastępcy konsula generalnego p. Marynowskiego zebrał już kilka tysięcy dolarów na przyjęcie myśliwców. Wszystkie przygotowania są już ukończone i pewnym jest, że zwycięscy lotnicy polscy doznają w Stanach Zjednoczonych wspaniałego przyjęcia.

20. VI. 28.

Posiedzenie administracyjnej komisji sejmowej.

WARSZAWA, 20. VI. PAT. Sejmowa komisja administracyjna pod przewodnictwem pos. Polakiewicza załatwiła na dzisiejszym posiedzeniu szereg wniosków, między innymi wniosek pos. Langer'a (Wyzw.) o zmianę granic województwa Poznańskiego i Pomorskiego przez przyłączenie miasta Bydgoszczy i trzech sąsiednich powiatów do województwa Pomorskiego. Wobec oświadczenia delegata rządu, że Ministerstwo Spraw Wewnętrznych opracowało już ośnośny projekt ustawy, komisja uznała wniosek za załatwiony.

Dłuższą dyskusję wywołał wniosek (ZLN), dotyczący zwalniania i przenoszenia urzędników i nauczycieli. Referent pos. Kordecki (ZLN) zaproponował przyjęcie rezolucji, wzywającej do natychmiastowego końca przeniesień. Pos. Sobolewski (BBWR) przypomniał, że jedną z głównych atrybucji rządu jest prawo dysponowania swymi funkcjonariuszami, a kryterium, według którego można ustalić motywy przeniesienia lub zwolnienia, jest czemś nieuchwytnym. Za przeniesienia i zwolnienia jest odpowiedzialny minister i nie można go zmusić do końca zarządzenia.

Pos. Putek (Wyzw.) zwrócił referentowi uwagę na niecelowość jego propozycji, gdyż rząd będzie uważał wniosek za demonstrację, zaproponował natomiast, aby przewodniczącą komisji referent porozumieł się z rządem co do rozpoznania każdego poszczególnego wypadku, czy nie zachodzi krzywdy.

Delegat rządu szef biura prawnego Prezes Rady Ministrów dr. Piętał powołał się na postanowienia pragmatyki urzędniczej i nauczycielskiej i przestrzegł przed wyciąganiem zbyt pochopnych wniosków. Referent zgodził się na propozycję pos. Putka, wobec czego komisja postanowiła odroczyć dalszą dyskusję w tej sprawie na okres po wakacjach.

W końcu pos. Jaremczyk (KI. Biał.) zreferował wniosek, dotyczący zajęcia w kolonii Zawań, koło Mołodczyna, gdzie posterunkowy policji miał jakoby nieślusznym spowodować śmierć trzech osób. Delegat rządu naczelnik wydziału bezpieczeństwa Kawecki przedstawił komisji szczegółowy raport o przebiegu zajścia, z którego wynika bezpodstawność zarzutów. Zajście bowiem wywołane zostało przez podstępnych awanturników. W wyniku dyskusji referent wobec oczywistości faktów sprzecznych z wnioskiem białoruskim zaproponował, by oświadczenie rządu przyjąć do wiadomości, co komisja jednomyślnie uchwaliła.

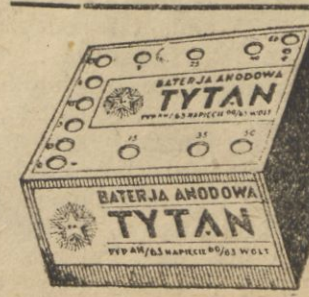
W końcu posiedzenia pos. Czerwinski (CHD) wręczył przewodniczącemu materiał, dotyczący rzekomych nadużyć wyborczych. Przewodniczący odpowiedział, że materiał ten będzie rozważany po ferjach.

Niemcy boją się Polski.

BERLIN, 20.6. Pat. We Wrocławiu obradowały dziś zarządy pruskich izb rolniczych. Po powitaniu przez przewodniczącego wygłosił dłuższy referat profesor uniwersytetu wrocławskiego dr. Laubert, który podniósł, że wschodnie tereny niemieckie są od dawna zaniedbywane, aczkolwiek są one stosunkowo słabo zaludnione i najbardziej cierpią wskutek konsekwencji traktatu pokojowego.

Prof. Laubert rozwijał dalej tezę o niebezpieczeństwie, grożącym Prusom Wschodnim ze strony Polski, która liczy na to, że jeżeli się uda wschodnie tereny niemieckie wydłubić i gospodarkę na tych terenach pozbawić wartości, to wówczas szanse Polski na wdrucie się na tereny niemieckie wzrosną poważnie.

Polska — oświadcza prof. Laubert — jest jednym z najbardziej postępowych państw demokratycznych i myśli na dalszą metę w kwestiach polityki społecznej niż Niemcy. Polska reforma rolna nie jest w Polsce przeprowadzona w tym celu, ażeby zaspokoić ludność polską, lecz po to, ażeby wytworzyć na sąsiedujących z Polską niemieckich terenach pogranicznych dążność do złączenia się z państwem polskim.



TYTAN
BATERIE
WYKONANE
W POLSCE

ECHA KRAJOWE

DRUSKIENIKI

Nad brzegami Rolniczek, Z końcem pierwszego sezonu powrócił słoneczny, choć ostatnimi dniami nieupalny, pogodny. Skwar dał nam się we znaki tylko w ubiegłą niedzielę i poniedziałek, na którego szczyt nastąpiła burza i ochłodzenie.

Sprawdzeniem frekwencji gości sezonowych, a w szczególności „kuracjuszków”, są godziny wydawania kąpieli w łazienkach zdrojowych: z początku wydawano je od 9 do 12-tych w południe, potem od 8, wreszcie od 7 zrana, do południa. W pełni sezonu przesunie się ich wydawanie do 1 po południu.

Orkiestra wojskowa normuje swe popisy do napięty publiczności; z początku dawała na program 8, następnie 9, a dziś już nawet 11 numerów.

W urzędzie pocztowym wykupiono już wszystkie skrzynki do odbierania korespondencji na miejsce. Broniąc się przed zwiększonym napięciem korespondencji a stał potrzebą jej segregowania zaraz po otrzymaniu pocztą wieczorną (około 6 po południu) zarząd zastosował innowację: do skrzynek wrzucana była tylko korespondencja, adresowana do właściciela willi; listy zaś go goszczących w willach przysyłają — różnorodną listonosze, wręczając otzymane danego dnia wieczorem — najzwyklej zrana, niezbyt wcześnie, nawet — około południa.

Urząd pocztowo-telegraficzny, otwarty bez przerwy przez całą dobę dla załatwiania czynności nietylko telegraficznych i telefonicznych, lecz i pocztowych (za dobą opłatą), jest istotnie wzorowo pod tym względem postawiony.

Personel urzędniczy, mimo jego zwiększenia sezonowego, pracuje intensywnie, nie znając prawie, co odpoczynek. Ale chociaż jest prawie dobrze, mogłoby być jeszcze lepiej. Rozsądkowe korespondencje, otrzymane nad wieczorem, przez pomyślowe organizacje dążyły się uskutecznić w ciągu dwóch godzin, około 8-mej więc wieczorem goście, zamieszkali w willach, których właściciele rozpraszają na pocztę skrzynkami, otrzymaliby wiadomości od swych najbliższych o kilkanaście godzin wcześniej.

Chybaż zarząd pocztowy rozumie to, że nowin z opuszczonego domu wycieknie się z tęsknotą, że od wieści, zawartych w liście ukochanej osoby, zależy nie raz przyspieszony wyjazd, lub wydanie decyzji, wymagającej bezwzględniego odwetu. — Macie telegraf, telefon — odpowie może zarząd, ale w łazienkach i krótkości ich wyrazów nie odczytają się nigdy istotny rytm serca, stęsknionego rozmowy poufnej z ukochaną osobą.

Istotnie jak Feniks z popiołu powstała nanowosk księgarnia i czytelnia małż. Szczerbińskich. Dawny budynek czytelnia parkowej, w której od lat kilku założyli placówkę kulturalną ci pracownicy i energiczni państwo, spłonięli w pewną noc mającą do tła przed samem rozpoczęciem sezonu.

P. Marian Szczerbiński, ceniony nauczyciel szkoły im. Piora Skargi, w chwilach wolnych od zajęć komplektował bogaty już księgozbiór dzieł dobrej literatury, aby gościom druskienskim dać w swej czytelnicy dobórową strawę duchową. Pracował owej nocy — fatalnej dopóła, wszystko uszykował jak należy, zamknął sklep i udał się na zasłużony spoczynek. Gdy wrócił zrana — zastał... zgłoszczone, wśród nich zaś ani śladu cennych księżek, zbieranych mozolnie przez lata, żadnych utensyliów, sprzętów... Nic zgola...

A czytelnia nie była ubezpieczona. Przyczyna pożaru — podobno krótkie spiecenie... Na szczęście noc była pogodna, bez wiatru; siła jednak żarzących promieni objęła nawet drzewa sąsiadnie w parku, z kilku pozostały zwęglone szkielety... Gdyby wiatr zawiął w stronę przyległych „budek” mieszkających, pożarby się strawił doszczętnie, dotarłby nawet może do siedziby straży ochotniczej ogniovej, oddalonej od spalanej czytelnicy o jakieś 100 metrów...

Zniwielono ziemię po spalonym budynku, miejsce, na którym stał, zaorodzone płotem. Czytelnia zakładowa wskrzeszenie w mającem powstać wkrótce „kasy” — którego budowę rozpoczęto.

A p. Szczerbiński, cieszący się powszechną sympatią w mieście, nie załamuje

się, nie zważając na tę klęskę; z pomocą dobrych ludzi wznowił ukochaną placówkę, mówiąc podziwiałym jego rzutkość: „A cóżbym ja robił w lecie, podczas swych wakacji?” I to, w pobliżu dawnej czytelnicy na wynajętym szczęśliwie sklepie, znów widzimy szylt: „Księgarnia i czytelnia małż. Szczerbińskich”, a w sklepie — obok książek, gazet, czasopism, materiałów piśmiennych, pocztówek, *articles de Droushieniki*, zabawki dziecięce, waga osobowa i t. d. Szczęść wam Boże, po katastrofie — nie z waszej winy!

Zdarzając się i poza sferą pedagogiczną, osobniki, obdarzone darem zabawiania dzieci. Należy do nich obserwowany przezeń zwoźniczkę. Zdarza mi się, że we Francji opisał już ktoś „ordynansiankę”. Mój z parku druskienskiego gozdien jest chociaż wzmiarkni.

Jaka idealna nianka, która napawa radością życia powierzając sobie dziecinę, jest ten — o promiennej twarzy jasnego blondyna — może litwin młody, może mazur, rzucony w te strony. Małenstwo, powierzone gojowi pieczy, najwyżej chyba 3-letnia panienczka o zadartym nosku, nosi z taką ostentacją, tak modliwie, jakby swój sztan dar pukowy. Rozstępują się przed nim spacerowiczki parkowe. W takt muzyki tanecznej drga nianka-ordynans, drga niesiona pieszczołką. A jak umie się z nią bawić! To dobiega jej do pary 4-letniego bobusia, puszczając ich przedem, a sam zaganiając ich, to znów — na jedną znak — cofając się przed nimi, gdy one pędzą ku niemu; to — usadzając ich na dwóch konikach ławki, sam po środku, turla piłkę w tę i w drugą stronę — a one mu ją wzięciem odbijają. Zabawki coraz inną wymyśla. To też panienczka garni się do swego opiekuna, jak piśkie pod skrzydła matczyne, wpatrzona, uśmiechnięta, jasna, złoścista w słonecznej pościwie. Nawet gdy ojciec porwają ją z ramion ordynansianki, dziecko, łuląc się do piersi tatusiowej, przesyła swemu — niance — uśmiech dobitny i skłinenie rączki, jakby mówił: „o tobie pamiętam, kochany, dobry mój... mój...”

Para ta, zwraca uwagę tych, co kiedyś — kiedyś byli dziećmi, pieszczonkami, lub — i nieznajomymi pieszczot. Oto pan siwosłowy z wnućką 8-letnią staje przed panienczką, spacerującą z ordynansem, pada jej kordalnie rękę, ona daje mu ufnie swoją rączkę, którą starzec całuje kilkakrotnie, potem przesuwając dłoń po jej głowie, jakby z gestem błogosławieństwa, składa ukoń głęboki kapeluszek i odchodzi, kilka razy jeszcze odwracając się ku dziecinie która odpowiada mu na pożegnanie: pa... pa... pa... To najsłodszy obrazek z parku Druskienskiego, w którym niektóre dzieci z rzekomego raiku tworzą niekiedy istne piekietko.

Od p. dyrektora Malinowskiego, nieustraszonego inwestującego, dowiadujemy się, że park, już piękny, będzie przeobrażony według planów, opracowanych przez fachowe ręce; zanim się zaś to stanie — jeszcze w tym sezonie urzmy „może przed estradą orkiestrową postument z popiersiem Słowackiego, zainicjujemy w r. z. z okazji przewiezienia zwłok wieszczka na Wawel.

Pod radosnem wrażeniem tych zapowiedzi opuszczam Druskieniki, pewny, że drugi sezon zapelnili go gościami po brzegi.

K. Hoffman.

Odpowiedzi Redakcji.

P. A Czyżewski w Baranowie. Już sprawozdanie umieszciliśmy w dn. 20.VI. Dziękujemy i na przyszłość prosimy o wiadomości.

P. Klimionkowi z Jazna. Prosimy o dowody o których pan pisze. Po zbadaaniu napiszemy w Echu.

P. X. Y. z Dołhinowa. Sprawa skomplikowana. Prosimy, będąc w Wilnie zając do redakcji między 12-3.

SPROSTOWANIE.

W niedzielnej numerze Słowa z dn. 17. VI. r. b. w dziale „Echa krajowe”, mylnie podano sumę wykalkulowanych strat pożarowych w budynkach wsi Przelaje, na pograniczu litewskim, winno być tylko 15,000 (wyrażone piętnaście tysięcy), a nie 150,000 jak wydrukowano. Red.

POWIEŚĆ TUTEJSZA.

Hańciej pouna — usio rouna
jak dzie szkodka ci kiersmasz.
Jasé Marysia, Daminisja,
Jurka, Sanka i Tamazet
Janka Kupała.

Tak i w powieści p. Wandy Niedziałkowskiej-Dobaczewskiej „Kamienica za Ostrą Bramą”. Pełno w niej ludzi — z krwi i kości „tutejszych” — począwszy od pana ze zrujnowanego przez wojnę wiejskiego domu gdzieś między Wilnem a Mińskiem, reprezentanta schodzącego z widowni pokolenia... i stanu, a kończąc na Kaziemierzowej z wileńskiego podwórka, co już też zaczyna wymierać w życiu realnym, aby ożyć w pieśni-rapsodzie... jako Jufułowiczka; począwszy od panny Marychny, co wiosnę swego życia złożyła w ofierze „sprawie narodowej”, męczenniczej pracy w tajnej szkolce przedwojennej, a kończąc na Winku Żybulu, co do bolszewików przystało...

Wszystko to swoi ludzie. Każdego poznasz od razu, niech tylko odczytasz się albo do ciebie podejdzie. Tylko wszyscy oni jakoś do głębi duszy — posmutniałszy. A inni, jak rodzina Żybulu, to jakby jaką straszną, „samogonką” pozatruli, że strach popatrzyć im w oczy, a gdy kłacz zaczyna, to aż im się ślina na ustach zapieni.

Aż jaka kompanja! Jaka duża kompanja; starzy i młodzi; pany i chłamy... Jedni od waszei, drugim zdaje się, nieźle, jak na powojenne czasy, powodzi się... Niby to nawet

pośpiewają sobie, albo który aż się w boki weprze, popatrząc na zobacz jak pięknie urodzaje! A tymczasem przytyło ucho do książki p. Dobaczewskiej, to posłyszysz najwyraźniej śpiewający w niej chór z „Odwiecznej pieśni” Janki Kupały... Oj, dolo, dolo!

Bo powoli rozpadła się powieść na dwa światy przeżyć — a tu i tam światła omal, a niedoli i goryczy comiemiara.

Stary jakiś pan, (były pan, dawniejszy pan na spornym nawet majątku) ze staruszką żoną siedzą w Wilnie w kamienicy za Ostrą Bramą, (każdy ją dobrze zna, to Żylińskiego kamienica), ledwie mają z czego żyć; czekają czy im nie uda się Michałowszczyzny odzyskać, straszenie przez wojnę zniszczonej, ze spalonym dworem, a gdzie dzierzawa, z chłopów miejscowych, tylko rozpierzchniony, jak siadł, tak siedzi... Biedne rozbitki, prawda? A autorka powieści jeszcze im dopieka:

— Nie trzeba było przed bolszewikami uciekać. Nie trzeba było ziemi rodzinnej w dzierzawę dawać. Inni przetrwali. Czego się było bać dwóm samotnikom? A teraz Żybul siadł kamieniem w Michałowszczyźnie. Jeszcze ma, wedle kontraktu, pięć lat dzierzawy. A i za pięć lat nie ustąpi. Nie głupi. Zaskarżyć, że las wyrąbał? Sądzić się? Kontrakt zrywając? Nie do tego tobie, stary niedołęga. A i w dodatku przegrałbyś... Niema co sądem straszyć Żybulu. Za kilka drzew ściętych żaden go sąd nie wyrzuci z Michałowszczyzny.

Los gen. Nobile i jego żalugi.

Niesprawdzone wiadomości o odnalezieniu obozu rozbitków.

BERLIN, 20. VI. PAT. Berliner Tageblatt donosi z Osló, że Margenbladet późnym wieczorem przyniosła wiadomość, iż Amundsen we wtorek popołudniu wyładował pomyślnie przy obozie Nobilego. W całym Osló zapanowała niesłychana radość. Potwierdzenie tej wiadomości dotychczas niema.

BERLIN, 20. VI. PAT. „Berliner Tageblatt” donosi z Kingsbay, że mjr. Maddalena w czasie swego lotu dzisiaj oboz odnalazł obóz gen. Nobile i krążył dłużej czas nad tym obozem, poczem zrzucił środki żywności i narzędzia, których nadesłania gen. Nobile zażądał. Do godz. 6-ej min. 30 wiecz. dnia dzisiejszego nie nadeszła żadna wiadomość o losach Amundsen i Guilbauda.

Zwały lodowe kryją tajemnicę życia ludzkiego.

RZYM, 20. VI. PAT. Według sprawozdań otrzymanych od lotników poszukujących ekspedycji gen. Nobile, trudno jest wśród zwałów lodowych dostrzec ludzi. Dla ułatwienia poszukiwań lotnicy znaczący będą swoją drogą smugami dymu. Na na poszukiwanie ekspedycji udało się również kilka alpinistów. Ponadto przyleciały do Kingsbay 2 samoloty szwedzkie.

Sowiecki łamacz lodów Matygin — foruje drogę.

MOSKWA 20. VI. PAT. Sowiecki łamacz lodów „Matygin”, który wyjechał na poszukiwanie wyprawy gen. Nobile, po 15-godzinnym błądzeniu pomiędzy górami lodowymi zdołał utworzyć sobie drogę wśród lodów i obecnie znajduje się o 15 mil na zachód od przylądka Nadziej po za 76 stopniem szerokości północnej.

Okrety i samoloty szwedzkie na pomoc.

STOKHOLM 20. VI. PAT. Okrety „Tania” i „Quest”, posiadające na pokładzie trzy aeroplany, a należące do ekspedycji antarktycznej, przybyły do Wirgobay. Cztery samoloty szwedzkie hydroplan Upland przybył również do Wirgobay. Samoloty mają niezwłocznie rozpocząć akcję ratunkową.

Rozruchy strajkujących robotników w Grecji.

Wiadomościom z Wiednia nie należy dawać wiary.

ATENY, 20. VI. PAT. Agencja ateńska podaje, iż wszelkie wiadomości zwłaszcza pochodzące z Wiednia, o rzekomych zaburzeniach w Grecji, a nawet o buncie floty w związku ze strajkiem są całkowicie zmyślone i tendencyjne.

Widoki rozruchów maleją.

ATENY, 20. VI. PAT. Przywódcy robotników oczekiwali będą do czwartku wieczór przyjęcia ich żądań. Przystąpienie do strajku robotników budowlanych w Atenach uchodzi za rzecz pewną. Strajk robotników tytoniowych, piekarni i wodociągów skończył się niepowodzeniem, gdyż w Salonach wielka liczba strajkujących powróciła do pracy. Funkcjonariusze państwowi do strajku nie przystąpili.

Przypuszczalny termin strajku generalnego?

WIEDEN, 20. VI. PAT. Dzienniki wiedeńskie donoszą z Aten jakoby związki robotnicze w Grecji postanowiły proklamować strajk generalny na piątek rano. W Ksanti miały miejsce zamach dynamitowy przeciwko handlarzowi tytoniu Tarawanisowi.

Groźna sytuacja.

LONDYN, 20. VI. PAT. Chicago Tribune donosi z Aten, że z powodu strajku wiele miast pozbawionych jest wody i światła. Komitet robotników postawił rządowi ultimatum, domagając się 8-godzinnego dnia pracy oraz podwyższenia płac w fabrykach tytoniowych. Rząd postanowił nie przychylić się do żądań robotników i trzymać w pogotowiu silne oddziały wojska.

Eskadra pułk. Rayskiego w Konstantynopolu.

Żywiłowe owoce na cześć naszych lotników.

KONSTANTYNOPOL, 20. VI. PAT. 3 samoloty polskie pod dowództwem pułk. Rayskiego, przeleciały o godz. 17 min. 15 nad granicą turecką, przybyły o godz. 18 min. 45 do Konstantynopola. Na spotkanie lotników polskich wyleciała eskadra turecka, złożona z trzech aparatów. Lotnisko udekorowane było flagami polskimi i tureckimi.

Po wyładowaniu lotnikom zgotowano serdeczne przyjęcie. Orkiestra odegrała hymny polski i turecki. W odpowiedzi na przemówienie powitalne zabrał głos pułk. Rayski, dziękując za przyjęcie i wyrażając radość z powodu znalezienia się w gronie kolegów tureckich. Następnie lotnicy polscy odwiedzili gości do hotelu.

Bela Kun następcą Smeraja

Pierw jednak musi być skazany przez sąd węgierski.

WIEDEN, 20 - 6. Pat. Telegraphen Union donosi z Moskwy, że koła sowieckie interesują się bardzo procesem przeciwko Beli Kunowi. Liczą się z tem, że natychmiast po ukończeniu procesu zostanie przedsięwzięte kroki celem przewiezienia Beli Kuna do Moskwy, gdzie zamiast Smeraja, który został przeniesiony na Daleki Wschód, ma objąć kierownictwo środkowo-europejskiego oddziału międzynarodówki komunistycznej.

Pośworny wypadek złinczowania murzyna

w St. Texas.

LONDYN, 20. VI. PAT. W Houston (st. Texas) zdarzył się wypadek, który zmusił władze stanu do zmobilizowania policji. Podczas kłótni, a następnie bójki, raniono murzyna i zabito urzędnika policyjnego.

Murzyn przewieziony do szpitala był wkrótce potem porwany przez 8 uzbrojonych ludzi, a wieczorem znaleziono ciało jego powieszzone na drzewie w odległości 3 mil od miasta.

Policja poczyniła jak najsurowsze zarządzenia w celu wykrycia uczestników morderstwa.

I dalej smaga a smaga p. Dobaczewski — moriturów:

— Sameś pan przecie wpuszcł Żybulu do Michałowszczyzny. Nikt nie zmuszał. Było wrócić zaraz po inwazji, siąść, pracować. Pozostawił pan temu chamowi swoje pole pracy, wznowił pan kontrakt ze strachu, na przedwojennych warunkach, byle w niespokojnych czasach nad samą granicą nie siedzieć. Ulokował się pan w mieście bezpiecznie, spokojnie; tamten pracował, biedził się, swój pot w pańską ziemię wkładał... Posłuchaj pan, co mówi: „Coby tu było, w Michałowszczyźnie, żeby nie ja? Ja bolszewikom u nóg walał się, żeby nie palił. Ja w nocy w zbożu chował się i w chrośniku siedział. Ja pazurami orał, a krwawym potem siał. A jak lepiej zrobiło się, pan z dziury bezpiecznej wyłazł i mówisz: teraz ja biorę, a ty poszoł woni! Prawda, że Żybul płaci za rubla grosz... ale legalnie... taka nastąpiła „konwersja” przedwojennych sum. To jeszcze nie racja odebrać Michałowszczyznę Żybulowi...

Gdy zaś Starszy Pan (tak autorka nazywa stale i jedynie dziedzica Michałowszczyzny) zaczyna powoływać się na to, że „bronił ziemi”, nie dał na jedną piędź jej uszczuplić, że z dziada-pradziada... na to słyszy odpowiedź:

— Aha! Bierny opór! Moc trwania! My umiemy tylko trwać. Kiedy zaś przychodzi do czynnego życia — niema nas. Nie mamy ludzi. Mamy tylko głązy graniczne, co umiemy głośnicielem takich *verba veritatis* trwać. Ale takie głązy mchem porastają. Do muzeum z nimi, nie do życia. Nienawidzę naszego fałtaptwa kresowego, tej naszej niezdolności do walki o byt.

Aż i padają najcięższe słowa, jak kamienie, najbardziej gorzkie — jak piolun. Spie nie mi młodzieńce kończący uniwersytet, zapowiadający się na pierwszych kartach powieści, jako *tutejszy człowiek przyszłości*, jako ten, który odrzucił się od przedwojennego pokolenia w niezwykłej tężyźnie moralnej i fizycznej.

— Wyszepialiśmy się — peroruje p. Andrzej o „energicznie zarysowanym profilu” — jak raki. Niwola nas zjadła. Cierpienie hartuje i uszlachetnia tylko do pewnych granic, po za temi granicami łamie (Prawda! Święta prawda!). Trwaliśmy. Wszystkie siły nasze wyżęto były w jednym kierunku: przetrwać za wszelką cenę. I przetrwaliśmy monstrualny ucisk. Ale wyszliśmy z pod jarzma... bez sił. Niema już pośród nas ludzi silnych, ludzi twórczych. Nie umiemy pracować w słońcu; za długośmy trwali w podziemiach. Może dzieci nasze okrzepną, może wnuki, my nie. Umieliśmy konspirować, nie umiemy żyć na wolności. Galicjanie muszą nas rozumować! Powinniśmy zamiast kłąć Galicjan dziękować im, że przyjeżdżają uczyć nas życia i pracy. Powinniśmy iść pod ich komendę i pracować w szeregach, aż sobie wysłużymy szlify oficerskie!

Cóż się jednak staje z samym głośnicielem takich *verba veritatis*?

Obrady Sejmu.

Sprawa preliminarza budżetowego.

WARSZAWA, 20. VI. PAT. W ale i gruntownie go rozpatrzyć środę dn. 20 b. m. odbyło się czwarte z rzędu posiedzenie Senatu. Przed przystąpieniem do porządku dziennego złożył ślubowanie senatorskie, sen. Roguła (Kl. Biał.) poczem na wniosek sen. Rogowicza odczytano na później przewidziany dzisiejszym porządkiem obrad wybór czterech członków trybunału stanu. Przystąpiono do sprawozdania komisji prawniczej o projekcie ustawy w sprawie zmiany przepisów ustawy o postępowaniu cywilnym, dotyczących zabezpieczenia powództwa i egzekucji wyroków przeciwko związkom komunalnym w okręgach sądów apelacyjnych w Warszawie, Lublinie i Wilnie. Sprawozdanie przedkłada sen. Wodziński, zaznaczając między innemi, że projektowana przez Sejm nowela posiadała pewne luki, które wypełniają poprawki, proponowane przez komisję prawniczą Senatu. Wszystkie poprawki komisji tej Senat przyjął, poczem przystąpiono do następnego porządku dziennego t. j. do sprawozdania komisji skarbowo-budżetowej o preliminarzu budżetowym. Sprawozdanie to składa sen. Szarski, zauważając, że osiągnięcie równowagi budżetu własnymi siłami jest epokowym zdarzeniem w dziejach niepodległej naszej Ojczyzny, jest to skarb, którego musimy strzec jak własnego zdrowia. Powstała wskutek tego izolacja gospodarcza Polski, którą uznano za mocarstwo. Mimo to budżet tego mocarstwa obraca się w granicach 300 milionów dolarów. Musimy jednak być narazie skromni — zaznacza sprawozdawca generalny — dla zwiększenia naszej zasobności potrzebna jest ustawiczna powściągliwość i ofiarność.

Z chwilą zaistnienia silnej władzy zaczęły oddziaływać dodatnio czynniki gospodarcze. Nastąpiła poprawa wartości pieniądza, a następnie faktyczna jego stabilizacja. Centralnem zagadnieniem w Polsce — zaznacza dalej generalny sprawozdawca — jest brak kapitału. Kapitał płynie tam, gdzie ma bezpieczeństwo i odpowiedzialność. Bezpieczeństwo stworzył u nas bezwzględnie, teraz więc musimy w sposób rozumny zapewnić kapitałowi rentę. Zbyt wielkie obawy z powodu biernego bilansu uważa mowa za pewną psychozę. Analiza naszego bilansu wykazuje, że bierność jego jest biernością uszlachetniającą, gdyż składają się na to surowce i środki produkcji. Zupełnie zaś wykluczoną jest rzecz, aby bierny bilans mógł wpłynąć na załamanie się

KURJER GOSPODARCZY ZIEM WSCHODNICH.

O państwowy fundusz zarybienia wód naturalnych

Wprawdzie w ostatnich paru latach sprawy rybactwa na terenie województwa Wileńskiego znacznie posunęły się naprzód, że wspomnieć przynajmniej przeprowadzenie wstępnych badań państwowych obiektów wodnych, zapoczątkowanie zarybienia jezior, założenie Towarzystwa Rybackiego w Wilnie — temniemniej należy skonstatować, iż wszystko to było mniej lub więcej udane próby na chorym organizmie rybactwa, o ile chodzi o podstawowe i ostateczne uporządkowanie całokształtu wadliwych prawnych stosunków rybactwa, których usunięcie musi być przedewszystkiem dokonane i to w jaknajkrótszym czasie, o ile chcemy marzyć o zorganizowaniu racjonalnej gospodarki rybnej.

Nie poruszając innych bolączek rybactwa, zwrócić uwagę na jeden moment treści zasadniczej, o ile chodzi o zapoczątkowanie w ostatnim czasie zarybienia jezior województwa Wileńskiego. Odrzucając pytanie, czy wogóle należało przystępować do zarybienia obiektów wodnych, nieobjętych prawie żadnym hamulem ochronnym z braku odpowiednich przepisów prawnych, przejdźmy do charakterystyki obecnego zarybienia wód.

Zarybienie jezior państwowych województwa, leniem i sielawą zostało zapoczątkowane dopiero w bieżącym roku, również paru prywatnych właścicieli sprowadziło do swych jezior nieznaną ilość narybku wojewódzkiego i krę sandacza. Zarybienie wód krę sandacza, sprowadzone z Węgier, osiągnęło jednak zdaje mi się, bardzo wątpliwy skutek. Nie o to jednak w danej chwili chodzi, chcę zwrócić uwagę i uważam za rzecz wysoce niewskazaną przeprowadzanie zarybienia wód naturalnych przez każdego właściciela wody niezależnie, gdyż podobna akcja zgóry zostanie w tutejszych warunkach skazana na niepowodzenie.

Zarybiając jeziora, mamy przede wszystkim na myśli osiągnięcie możliwie większych korzyści materialnych; rzucając „ziarno” w postaci ryby obsadowej, chcielibyśmy zebrać obfite żniwo. Siewca-rolnik siewa ziarno względnie sadzi inne płody rolne w ściśle ograniczonych granicach własnego lub wydzielonego gruntu, następnie zbiera plony z tejże przestrzeni — w ten sam sposób postąpić może właściciel sztucznej gospodarstwa rybnego; regulując obsadę swych stawów pragnąłby również też rybak jeziorowy, zarybiając swe wody naturalne. Niestety, w praktyce nie da się powyższego w większości wypadków osiągnąć, gdyż mało jest, przynajmniej na terenie ziem Wileńskich, całkiem zamkniętych jezior, stanowiących wyłączną własność jednego właściciela, to są przeważnie ogromne przestrzenie naturalnych systemów jezior, połączonych rzekami, często po kilka tysięcy ha jeden system, w którym pojedyncze jeziora stanowią własność poszczególnych osób mogą być rozgraniczone, o ile chodzi o prawa własności do pewnego jeziora lub jego części, o tyle zaś zawsze jedną przedstawiają nierozdzielalną całość gospodarczą, zwłaszcza, gdy chodzi o zarybienie tych jezior.

W podobnych wypadkach jest rzeczą niewskazaną przeprowadzanie rozgraniczenia gospodarki rybnej, eksploatacyjnej, a tembardziej niezależnego zarybienia takich wód przez poszczególnych właścicieli wód, wreszcie wprost śmiesznym okazałoby się odradzanie „chińskim murem” jezior państwowych, nawet gdy-

by to dało się uskutecznić, połączonych rzeką, a zarybionych, dajmy na to, węgorem, dlatego tylko, że jedne z nich mają być zagospodarowane przez Dyr. Las. Państw., inne zaś przez Urząd Wojewódzki. Z drugiej strony wszelkie teoretycznie wzniezione tamy, czy też inne przeszkody, któreby podzieliłyby nasz systemat jezior, stanowiący jedną gospodarczą naturalną całość, nie miałyby żadnego uzasadnienia, ani logicznego, a tembardziej gospodarczego.

Przestępując ostatnio do zarybienia państwowych jezior węgorem, miałem znaczną trudność w odszukaniu odpowiednich jezior, nie ze względu na środowisko, co do którego węgór jest mało wybredny i znakomicie się przystosowuje, — trudność polegała jedynie na wynalezieniu jezior, które miałyby zamknięte naturalne granice, uniemożliwiające przedostanie się narybku węgóra do sąsiednich jezior jednocześnie nie zarybionych — każdy wybór jezior okazał się niefortunny, z góry, względnie dołu położone były prawie zawsze jeziora, stanowiące nierozdzielny system, a należało do osób trzecich.

Tak się przedstawiała sprawa zarybienia jezior już w pierwszym roku, a co będzie dalej?

Ponieważ jeziora administrowane przez Urząd Wojewódzki były zarybiane z funduszy, uzyskanych od dzierżawców jezior państwowych, którzy w tym celu w myśl obowiązujących umów dzierżawnych wpłacili 5 proc. rocznej tenuty dzierżawnej, słusznym więc okazało się żądanie tych dzierżawców, ażeby kupionym za ich pieniądze narybkiem węgorem nie były zarybiane jeziora należące do innych osób. Z drugiej strony zauważyliśmy, iż z tych samych powodów niezawsze dadzą się zarybować jeziora państwowe, ze względu na sąsiedztwo przylegającej części lub całości jeziora osoby trzeciej; zdawałoby się, iż wyjściem z powyższej sytuacji byłoby ujednolinitanie akcji zarybienia przez wejście w porozumienie ze wszystkimi właścicielami wody danego systemu jezior w celu jednoczesnego zarybienia. Nie radziłbym jednak nikomu podobną akcję starać się w tutejszych warunkach przeprowadzić, gdyż z najrozsądniejszych powodów wskazana zostanie zawsze na niepowodzenie. W rezultacie staje się widocznym, iż inicjatywę prywatnej zarybienia wód naturalnych na większą skalę niema co oczekiwać, pozostaje więc inna, mianowicie Państwa, które, albo się podejmie zarybienia wód, lub też liczne areale wód naturalnych, leżące dzisiaj odłogi, pozostaną niewykorzystane nadal, być może na zawsze.

Właściciele wód, w większości wypadków dzierżawcy, odpłacając znaczne świadczenia za jeziora bądź to w postaci tenuty dzierżawnej, świadczeń przemysłowych lub też rozmaitych podatków, jako to: podatku dochodowego, obrotowego, opłaty sejmikowej i t. p. (Sejmik zaś Brastawski ponadto pobiera 15 rocznie od kontraktów dzierżawnych). Wszystkie te opłaty w minimalnej nawet części nie są przeznaczone na cele zarybienia jezior.

Widzimy więc, iż środki na zarybienie wód są i mieszczą się w zupełności w ramach dotychczasowych publicznych świadczeń rybaków, z opłat tych trzeba jedynie wyciągnąć pewną kwotę na stały państwowy fundusz zarybienia wszystkich wód naturalnych bez względu na ich przynależność prawną.

Tylko podobna akcja zarybienia wód, skoncentrowana w rękach Państwa przy jaknajszerszym współu-

dziale społecznych instytucji rybactwa, Towarzystw, Wydziałów lub Pracowni, może przynieść pożądany skutek, w przeciwnym bowiem razie nie widzę postępu w jaknajkrótszym czasie w akcji zarybienia wód, przynajmniej odnośnie województwa Wileńskiego.

Aleksander Kozłowski.
Wilno, dn. 20 czerwca 1928 r.

INFORMACJE.

Kwalifikowanie zasiewów lnu.

Duże zainteresowanie się zagranicą naszym siewniem lniem, (brastawski, dołguniec) co w wyniku swoich może sprawić, że Wileńszczyzna stanie się źródłem nasienia lniowego, było poważnym czynnikiem, pobudzającym czynniki miarodajne do zjęcia się sprawy.

Powstała niedawno Komisja Lniarska, mająca na uwadze ogromne znaczenie rozwoju tej gałęzi gospodarczej, rozpoczyna w roku bieżącym pracę w tym kierunku. Polegać ona będzie na tem, że zasiewy lnu dołgunca będą kwalifikowane, czyli ocenione przez specjalistów.

Zakwalifikowane przez specjalistów zasiewy na pniu, a następnie zbierane pod względem wartości po zbiorze — otrzymają specjalne kwalifikacje zaświadczenia.

Rolnicy posiadający dobry len dołguniec, powinni zgłosić swoje zasiewy do Komisji Lniarskiej w Wilnie.

Komisja wysła specjalistów lniarzy, którzy zasiewy zbadać, a po zbiorze zbadać wartość włókna.

Horoskopy zbiorów tegorocznych.

Ze źródeł miarodajnych uzyskaliśmy garść informacji, dotyczących przewidywań w sprawie przyszłych zbiorów. Panujące oddawna zimna sprawiły, że dziś już o przyszłych zbiorach mówić można, jako o mniej niż średnich.

Żyta, zwłaszcza gatunki szlachetniejsze zmarniały na tyle, że nawet szybkie ocieplenie się nie zdola naprawić sprawy.

Owies i jęczmień średni, tu i owdzie nawet niezły.

Kartofle zapowiadają się źle, a w wielu miejscowościach wcale jeszcze nie przystąpiono do sadzenia. I tu, tylko rychłe ocieplenie się może przynieść poprawę.

Lny. pomimo tego, że kraj nasz posiada doskonałe warunki, dotychczas przedstawiają się słabo.

Jednym słowem zboża czekają na ciepło i tylko ciepło w dniach najbliższych może zagwarantować nam zbiory średnie. — O dobrych, niestety, zbiorach nie może już być mowy, bowiem silniejsza wegetacja ledwo rozpoczyna się, to też zmiana prędką pogody może wiele poprawić.

KRONIKA MIEJSCOWA.

(a) W sprawie wyborów do Izby przemysłowo-handlowej. Związek drobnych kupców żydowskich wystąpił onegdaj do Min. Przemysłu i Handlu memoriałem w sprawie statutu Izby handlowo-przemysłowej w Wilnie. Związek domaga się zwolnienia udziału i wpływów tak handlu wogóle, jak i drobnego handlu w szczególności, wychodząc z założenia, że statystyczne dane wykazują, iż 90 proc. obrotu Wileńszczyzny przypada na drobny handel.

(b) Kontrola towarzystw ubezpieczeniowych. Jak się dowiadujemy, w myśl wydanego ostatnio rozporządzenia Pana Prezydenta Rzeczypospolitej o kontroli działalności towarzystw ubezpieczeniowych władze skarbowe przystąpią do przeprowadzenia lustracji działalności tych instytucji.

(c) Powieści p. Dobaczewskiej, pierwszej powieści poetki, może braknie tegich wizażów podtrzymujących kunsztowną budowę. Ba! architektura powieściowa... wymaga nietylko nielada wytrwałości, lecz i specyficznego rzutu inwencji, który najznakomitszym talentom pisarskim — niedopisywał. Jeżeli jednak zgodzimy się na typ konstrukcji *per modum* dwójaków, który p. Dobaczewska powieści swej nadała, i oddamy sprawiedliwość, że obie nowele, z których powieść się składa, rozwiązane są bez zarzutu i „bez reszty” — wówczas pozostaną nam w pamięci tylko zalety i powaby utworu belletrystycznego, który w powieściowej literaturze wileńskiej lub wyrażmy się dosadniej „tutejszej” ma zapewnić stałe i chlubne miejsce.

Pomijając skończenie artystyczne ujęcie motywów (np. spacer Andrzeja i Marychny na Karolinki i t.p.), tudzież jednolitość i naturalność stylu a pełną umiaru powściągliwość w ekspresji — będzie powieść „Kamienica za Ostrobramą” stanowiła dokument obyczajowy a i do pewnego stopnia historyczny, który z pewnością w kurzu bibliotecznym nie utonie.

Za wiele w nim pulsuje aktualnego naszego życia.

P. S. W chwili gdy kropkę kładł ostatnią na kopisze wędrującym do drukarni, przyniesiono mi wyszły świeżutki z pod tłoczni Zawadzkiego, wydany nakładem Józefa Zawadzkiego, przeciekawy i nad wyraz cenny pa-

Hieronim Smoliński

Dyrektor Związku Rewizyjnego Polskich Spółdzielni Rolniczych w Warszawie

Kawaler orderu „Polonia Restituta”, Zasłużony Pionier spółdzielczości rolniczej w Polsce, Niesłuszny Patron spółdzielni rolniczych — zmarł dnia 19 czerwca 1928 r. w Warszawie, o czym do wiadomości wszystkich organizacji spółdzielczych i rolniczych podaję z głębokim żalem

Kierownictwo i Pracownicy Okręgu Wileńskiego Związku Rewizyjnego Polskich Spółdzielni Rolniczych w Warszawie.

Okradzenie mahometañskiej świątyni w Wilnie.

W dniu wczorajszym w godzinach rannych dotąd niewykryci sprawcy po uprzednim przepiłowaniu krat włamali się przez okno do meczetu mahometañskiego przy ul. Meczetowej w pobliżu placu Łukieskiego.

Po spuszczeniu wnętrza świątyni, świętokradcy zabrali kilka drogocen-

nych dywanów, większą ilość liturgicznych rzeczy, poczem uciekli w nie wiadomym kierunku.

Straty dokonane przez tę zuchwałą kradzież, oblicza się na 1500 zł. Sprawy kradzieży zajęły się natychmiast odpowiednie władze policyjne, które są już na śladach włamywaczy.

Ucieczka 3-eh Polaków z więzienia w Mińsku.

Onegdaj na odcinku pogranicza polsko-rosyjskiego Negorelo, władze Koppu zatrzymały 3-eh osobników w czasie, gdy nielegalnie przekroczyli granicę z Rosji sowieckiej do Polski. W toku spisywania protokołu zatrzymanych, których nazwiska ze względu

na ich nielegalność nie podajemy, zeznali, iż będąc uwięzieni przez G. P. U. w Mińsku rzekomo za sprawy kontrrewolucyjne, udało im się w ostatnich dniach zbiec z więzienia.

Zbiegami zajęły się odpowiednie władze bezpieczeństwa. (X)

Samoloty litewskie szybują nad granicą polską.

W związku z odbywającymi się obecnie manewrami armii litewskiej w dniu wczorajszym zauważono 2 samoloty litewskie,

które przez dłuższy czas manewrowały nad Mereczanką po stronie polskiej.

Aresztowanie poszukiwanego przemytnika.

W dniu wczorajszym na pograniczu polsko-litewskim koło Filipowa patrol Koppu aresztował poszukiwanego oddawna zawodowego przemytnika, niejakiego Kozłowskiego, w czasie gdy nielegalnie przekradł się przez granicę z Litwy do Polski.

Przy aresztowaniu znaleziono większą ilość niemieckiego spirytusu, galanterii i sukna.

Po skonfiskowaniu przemytu Kozłowskiego oddawiono do dyspozycji odpowiednich władz.

KRONIKA

CZWARTEK
21 Dnia
Alojzego
jutro
Paulina.

Wschód s. g. 3 m. 30

Zach. st. o g. 19 m. 51

Spozatrzenia meteorologiczne
Zakładu Meteorologii U. S. B.
z dnia — 20 VI 1928 r.

Ciśnienie
średnie w m. 751

Temperatura
średnia + 13°C

Opad za do-
bę w mm. 10 C

Wiatr
przeważający Południowo-zachodni.

U w a g i: Pochmurne, przelotny opad

Minimum za dobę — 0°C

Maximum na dobę 15°C

Tendencja barometryczna: wzrost ciśnienia.

URZĘDOWA.

— Obwieszczenie w sprawie zakazu wrybu lasów i zarosli na terenie obszaru warownego. W związku z ogłoszeniem rozporządzenia Prezydenta Rzeczypospolitej w sprawie uznawania pewnych obszarów i miejscowości za obszary warowne lub rejonu umocnienia i rozporządzenia Prezydenta Rzeczypospolitej w sprawie uznania m. Wilna i okolicy za obszar warowny, pan Wojewoda Wileński wydał obwieszczenie przypominające konieczność stosowania zakazu na terenie obszaru Warownego Wilna (m. Wilno i części pow. Wileńskiego) wrybu lasów, zarosli i oddzielnych miejsc zarzewiowych.

Osoby zatem pragnące na tym obszarze dokonać wrybu lasów lub drzew, winne uprzednio wnieść podanie do Starosty Grodzkiego w Wilnie względnie Starosty Wileńskiego celem uzyskania zezwolenia na wryb.

Podkreśla się w szczególności tę okoliczność, że zakaz wrybu dotyczy też poszczególnych miejsc zarzewiowych.

— Subsyzjum Min. Rolnictwa na wystawę rolniczą. Ministerstwo Rolnictwa na skutek interwencji Wojewody Wileńskiego wyasygnowało 30.000 zł. na wy-

stawę rolniczą w Wilnie.

Suma ta zostanie w najbliższych dniach przekazana.

WOJSKOWA.

— J. E. Ks. Biskup Bandurski wyjechał dziś do Równego na Wołyniu na uroczystość dziesięciolecia 45 p. p. Strzelców Kresowych i poświęcenia tablicy pamiątkowej w kościeł. garnizonowym. Powraca w sobotę wieczorem.

(X) Inspekcja pogranicza polsko-litewskiego na odcinku Sejny-Suwałki. Dowódca 6 Brygady KOP. p. pułkownik Górski wyjechał onegdaj na pogranicze polsko-litewskie w celu dokonania inspekcji oddziałów pogranicznych na odcinku Sejny-Suwałki.

MIEJSKA.

— (o) Jubileusz związku pracowników miejskich. We wtorek, dnia 26 czerwca, w sali teatru „Reduta” odbędzie się Walne zebranie związku pracowników miejskich.

Na zebraniu tem, m. in. będzie omawiana sprawa obchodu 10-lecia istnienia związku w połączeniu ze zjazdem pracowników miejskich województwa Wileńskiego.

POCZTOWA.

— Zmiany w Dyrekcji Poczty. Prezes Dyrekcji Poczty i Tel. w Wilnie p. in. J. Zółtowski, mając na względzie dobro Państwa i dbając o należyty i samieny rozwój całej na terenie Dyrekcji powierzonej mu machiny państwowej, przystąpił ostatnio do energicznej reorganizacji tak w poszczególnych urzędach pocztowych, jak i wśród podwładnego mu personelu urzędniczego. Dowiadujemy się, iż z powodu nieudolnego i niedołęжного wykonywania swych obowiązków służbowych z dniem 16 bm. przeniesiony został w stan spoczynku były na czele urzędu pocztowego Grodno urzędnik VI st. służbowego p. Roman Piekarski, ostatnio czasowo przydzielony do urzędu pocztowego Wilno I.

Ten sam los w najbliższych dniach spotka szereg innych urzędników, wśród których zanotowanych jest kilku z urzędów na prowincji.

SZKOLNA.

— Uroczyste otwarcie miejskiej Kolonii letniej dla dzieci szkół powszechnych. W dniu 1 lipca r. b. w godzinach przedpołudniowych odbędzie się w Jerolimie przy współudziale przedstawicieli miasta Wilna, Kuratorium Wileńskiego Okręgu Szkolnego, oraz kierowników poszczególnych szkół powszechnych uroczyste otwarcie pierwszej przez samorząd miejski zorganizowanej Kolonii letniej. W Kolonii tej umieszczone zostaną 60 dzieci ze szkół po-zrechnych m. Wilna i 10 dzieci z Górnego Śląska.

W tymże dniu, jednocześnie otwarte zostaną na terenie m. Wilna 4 półkolonie letnie, zorganizowane również przez Magistrat a mianowicie:

1) na Zwierzynicy przy ul. Inflanckiej w szkole powszechnej Nr. 2.

2) Zwierzynicy przy ul. Polnej w szkole powszechnej Nr. 4.

3) przy ul. Szeptycznej Nr. 11 w szkole powszechnej Nr. 36 i

4) przy ul. Antokolskiej Nr. 106 w szkole powszechnej Nr. 46.

W półkolonijach tych znajdzie pomieszczenie 280 dzieci czyli w każdej kolonii umieszczone zostanie w przeciągu 6 tygodni po 70 najbiedniejszych dzieci, uczęszczających do szkół powszechnych m. Wilna.

W związku z tem dowiadujemy się, iż na zorganizowanie kolonii w Jerolimie Magistrat m. Wilna wyasygnował w roku b. 8.795 zł, zaś na 4 wymienione półkolonie letnie 20.850 zł. (X)

KOMUNIKATY.

— Popis publiczny Konserwatorium. Doroczny popis publiczny uczniów i uczennic Konserwatorium Muz. w Wilnie odbędzie się w niedzielę dn. 24 b. m. o godz. 12 pp. w sali „Lutnia”. Czynne będą klasy: fortepianu, skrzypiec, wiołoneczki, śpiewu solowego, instrumentów dętych i orkiestrowa. Bilety nabywać można w kasie „Lutni” od g. 11 rano do 9 w.

XXV Posiedzenie Naukowe Wileńskiego T-wa Ginekologicznego odbędzie się w czwartek 21 czerwca o godz. 20 w lokalu Kliniki Położniczo-Ginekologicznej U. S. B.

Porządek dzienny:

1. Pokazy chorých i preparatów.

2. Prof. Władysław Jakowicki: Poród u starych i starszych pierwiastek.

3. Dr. A. Karnicki. W sprawie klinowego wycięcia dla macicy w przypadkach przewlekłego zapalenia przydatków macicy.

4. Dr. J. Dobrzański. W sprawie niastawiania macicy sposobem Pestalozzi'ego.

Przyjazd Nemejusza Ogórkiewicza.

Wczoraj przybył do naszego miasta znany swego czasu w szerokich kołach towarzyskich i artystycznych Wilna p. Nemejusz Antoni Ogórkiewicz.

P. Nemejusz Ogórkiewicz przez lat z górą dwadzieścia przebywał w Zamościu. Pierwotnie bawił w Petersburgu, skąd wyjechał na rewolucję bolszewicką, następnie bawił czas jakiś nad brzegami Sekwany, z kolei zaś w tułaczce zagranicą pociągnął go urok ojczyzny Leonarda da Vinci, Michała Anioła i Rafaela. Należy bowiem dodać, że p. Nemejusz Ogórkiewicz jest wielkim znawcą sztuki, wybitnym estety i intelektualistą.

We Włoszech jednak, m'imo sprzyjającej atmosfery dla jego wrażliwej artystycznej duszy, uczucie patriotyzmu i sentymentu do rodzimego miasta zwyciężyło i p. Nemejusz polecił zapakować walizki oraz zakupić bilet wprost do Wilna. Po przyjeździe jedną z pierwszych wizyt złożył naszej redakcji. Nasz miły gość spragniony był wszelkich wiadomości o Wilnie. Zrozumiał ciekawość. To też jaknajskrupulatniej poinformowaliśmy go o wszystkim; mówiliśmy o teatrze, Magistracie, Targach Północnych, pogodzie i wystawie Plastyków.

Najbardziej uwagę naszego szanownego rozmówcy zaabsorbowały teatr i wystawa obrazów. Oświadczył nam, że niewzruszenie zwiędzi te dwa przybytki sztuki. P. Nemejusz Ogórkiewicz napomknął między innymi, iż chciałby bardzo wrażeńiami swymi podzielić się z szerszym ogółem publiczności.

Oczywiście, propozycje skwapliwie przyjęliśmy. Mamy nadzieję, że impresje wrażeń człowieka, powracającego z Zachodu, gdzie miał możność poznać wszystkie najnowsze prądy, jakie w dziedzinie sztuki nurtują w dobie obecnej sprawią naszym czytelnikom rzetelną przyjemność.

P. S. P. Nemejusz Ogórkiewicz prosi za naszem pośrednictwem osoby posiadające wolne mieszkanie o wynajęcie mu na dłuższy okres czasu dwóch pokoi elegancko umeblowanych (pianino, radio, wanna i winda niezbędne). Łaskawe informacje pisemne prosz kierować do redakcji dla Nemejusza Ogórkiewicza.

— Hłakowiczówna na estradzie. W sobotę 23 bm. Wilno usłyszy w sali gimn. im. Mickiewicza (Dominikańska 5) najpiękniejsze poezje Kazimierzy Hłakowiczówny w interpretacji autorki. Ze względu na odbywające się tegoż dnia Wianki wieczór znakomitej poetki wileńskiej rozpocznie się punktualnie o godz. 8-eh wieczór a skończy się o godz. 10-eh.

Bilety od 50 gr. do 3 zł. w Księg. Stowarz. Naucz. Polskiego, Królew-ska 1.

— Konsulat łotewski komunikuje, że z powodu świąt łotewskich Konsulat będzie nieczynny w piątek 22 i w sobotę 23 czerwca.

— Akademia żałobna ku czci s. p. Józefa Joteky. W niedzielę dn. 24 czerwca r. b. o godz. 1-eh w sali Kuratorium Okręgu Szk. Wil. (Wolana 10) odbędzie się akademja żałobna ku czci s. p. prof. dr. Józefa Joteky. Słowo wstępne wypowie p. Kurator Pogorzelski. Chór „Hasto” pod dyrykcją p. Zebrowskiego wykona: Responsorium „Libera me, Domine” Witta. Charakterystyce pracy naukowej i pedagogicznej pr. dr. Józefa Joteky zostaną poświęcone następujące przemówienia:

„Italia” a radiotelegrafia.

W czasie powszechnego zainteresowania się losem „Itali”, odkrytej za pomocą radiotelegrafii, interesować będzie prawdopodobnie szerszy ogół kwestią, w jaki sposób nawiązano z rozbitkami kontakt i w jaki sposób się go utrzymuje.

Starek powiatowy posiadał doskonałe przyrządy do radiotelegrafii. Mógł wysłać na krótkiej 33 metrowej fali wiadomości na bardzo wielkie odległości, a potem jeszcze na dwu falach średniej długości, — 900 i 1400 m. wiadomości meteorologiczne, ew. utrzymywać kontakt ze statkiem pomocniczym „Citta di Milano”. Przyjmowała mogła wiadomości na wszystkich falach. Podczas przelotu nad Europą korespondowała Italia z Rzymem na fali 33 metrowej, a ze stacjami poszczególnych państw, nad którymi przelatowała, na fali 900 i 1400 m.

Z Kynsby nie mogła się już prawdopodobnie Italia porozumiewać z Rzymem i dla tego wiadomości swoje podawała za pośrednictwem statku Citta di Milano. Starek ten rozporządzał doskonałą stacją nadawczą o fali krótkiej 28 m. Posiadała stałe połączenie z radiostacją rzymską, a aż do dnia katastrofy Italii, 25 maja utrzymywał z nią ścisły kontakt.

W czasie zaginięcia Italii pojawiły się w dziennikach wiadomości, że skoro Italia nie może używać motorów, zostanie bez połączenia ze światem. Coprawda, statki powietrzne używają dla wytwarzania prądu małego generatora, poruszanego przy pomocy specjalnej śmigły, obracanej podczas lotu przez opór powietrza. Jednakże Italia posiadała specjalne akumulatory. Obecne połączenie ze stacjami radiotelegraficznymi umożliwiało jest właśnie dzięki posiadaniu akumulatorów. Ze względu na to, że powtórne naładowanie akumulatorów nie jest w obecnej sytuacji prawdopodobnie możliwym, ogranicza się połączenie Italii ze statkiem Citta di Milano na jedną tylko godzinę dziennie. Komunikowanie się odbywa się zasadniczo w nocy, bowiem tylko wówczas jest najspokojniej w atmosferze. Specjalnie jeszcze poleciono generałowi Nobile oszczędzać prąd w akumulatorach. Italia komunikuje się obecnie tylko ze statkiem Citta di Milano, który otrzymane wiadomości przesyła następnie do Rzymu.

W Europie środkowej nie słychać obecnie zupełnie sygnałów, wysyłanych przez rozbitków, zaś sygnały statku Citta di Milano są zupełnie wyraźne. Istnieje nadzieja, że akcja ratunkowa, znakomicie ułatwiona przez osiągnięcie połączenia radiotelegraficznego, zostanie uwieńczona powodzeniem.

GIEŁOŁA WARSZAWSKA
20 czerwca 1928 r.

Dewizy i waluty:	Tranz.	Sprz.	Kupno
Dolary	8,89	8,91	8,87
Belgia	124,545	124,86	124,23
Holandia	359,60	360,50	358,70
Londyn	43,51	43,62	43,40
Nowy-York	8,90	8,92	8,88
Paryż	35,04	35,13	34,95
Praga	26,88	26,99	26,85
Szwajcaria	171,87	172,30	171,44
Stokholm	239,33	239,93	238,73
Wiedeń	125,475	125,77	125,16
Włochy	46,87	46,99	46,75

Papiery procentowe:	5 proc. pożyczka dolarowa	91 — 89,50
Dolarowa	83,75	—
Dolarówka	82 — 81	—
5 proc. konwersyjna	67	—
Pożyczka kolejowa	62	—
6 proc. pożyczka dolarowa 1920 r.	87 —	—
10 proc. pożyczka kolejowa	104 —	—
10 proc. kolejowa 104.	103,75	—
Listy i obl. Banku Gosp. Kraj.	94 —	—
Listy zast. T. K. P. II em.	8175 93 —	—
8 proc. przemysłu polskiego	90 — 89 — 90	—
4,5 proc. ziemskie	53,10	—
6 proc. warsz.	61,50	62,50
5 proc. warsz.	59,50	60,25
8 warszawskie	75,50	—
4,5 proc. Łódzi	80 —	—
8 pros. Piotrkowa	66,50	—

H. BALFOUR.

WALKA O DOKUMENTY

Murzyn miał minę rozczarowaną, widząc otworzony wytrychem zamek — zdecydował, iż Ned albo Strickland zabrali papiery. Rozpaczeni upadli ciężko na krzesła... Obaj przyjacieli stracili cierpliwość.

— Musiał się tam stać coś dziwnego — szepnął Jack — idź zobaczyć!

— Ależ ja nic a nic nie rozumiem! — odrzucił Ned, z wyrzutem w głosie.

— To niema znaczenia. Masz przecież najzupełniejsze prawo zapytać Jonah'a, poco przyszedł o tak spóźnionej porze.

Ned wszedł do biblioteki, nie zamykając za sobą drzwi.

— Jonah, ty! — krzyknął, udając zdziwienie — co ty tu robisz?

Jonah zerwał się zmieszany, ale nie mógł znaleźć odpowiedzi.

— Muszę wiedzieć, skąd i dlaczego wracasz tak późno i czego tu szukasz? — pytał dalej ostrym tonem Ned.

— Ja... ja omyliłem się, nie tu trafić — bełkotał murzyn.

— Poleciałem ci pilnować domu. Czego więc wyszedłeś przed moim powrotem?

Z działalności Koła Ziemianek.

W ubiegłą niedzielę odbywała się w lokalu Koła Ziemianek uroczystość rozdania świadectw z ukończenia kursu społecznego, zorganizowanego przez Koło.

Rozpoczęto uroczystość wysłuchaniem Mszy Św. w mieszkaniu p. zeleńskie, poczem w obecności przedstawicieli Koła Ziemianek, kierowników kursu, grona wykładowców, przedstawicieli kół młodzieży oraz paru zaproszonych osób rozdano świadectwa 20 uczestniczkom kursu.

Doniosły charakter społeczny kursu, stanowiącego pierwszą tego rodzaju inicjatywę na wileńskim gruncie, nie może być pominięty milczeniem.

Koło Ziemianek, troszcząc się o podniesienie duchowej zarówno jak i materialnej kultury ludności wiejskiej, zaczęło sprowadzać na wieś instruktorów szyć i kroju, oraz tkactwa, które zaznajamiają kobiety z temi tak bardzo pożytecznymi umiejętnościami.

Instruktorka taka, wchodząc w bliski kontakt z ludem wiejskim jest niejednokrotnie doradcą nie tylko w zakresie swej wiedzy fachowej.

Do pracy takiej trzeba jednak instruktorce przygotować, dobra wola to nie wystarczy, gdyż praca społeczna wymaga gruntownego przygotowania. Zrozumiało to Koło Ziemianek i zorganizowało pierwszy w Wilnie kurs społeczny dla przyszłych instruktorów wiejskich.

Sluchaczkami kursu były absolwentki Państw. Szkół Przem.-Handl. im. E. Dmochowskiej, które prócz fachowego przygotowania otrzymały w szkole wykształcenie ogólne w zakresie 6 kl. liceum.

Obecnie po przesłuchaniu 6-cio miesiecznego kursu społecznego instruktorce te staną do pracy należyte przygotowane.

O charakterze kursu mogą dać pojęcie tytuły wykładanych tam przedmiotów. Były to: metodyka pogadanki religijnych, obyczajowych i gospodarczych, metodyka czytania, ludoznawstwo, nauka obywatelstwa, rachunkowość, współdziałalność, higiena, oświata pozaszkolna i inne.

Pozatem przewidziano cały szereg instytucji społecznych, jak: ochrony, żłobki, poradnie i t. p.

Za całą tę pracę ofiarą i obywatelską należy się najwyższe uznanie Koła Ziemianek w osobach organizatorów kursu pp. Mikulicz-Radeckiej, Bortkiewiczowej, kierowniczką: p. J. Muchlińskiej i A. Mohłównie oraz całemu gronu wykładowców.

Młodą zaś sluchaczką, która z zapalem i wytrwałością uczęszczała na wykłady „Szczęść Boże” w dalszej ich pracy.

RADJO—WILNO.

Czwartek dn. 21 czerwca 1928 r.
13.00 — Transmisja z Warszawy.
17.00—17.5: Chwilka literacka.
17.20—17.45: Transmisja z Warszawy: „Wśród książek”.
17.50—19.00: Audycja literacka „Noc Świętego Jana Ewangelisty” Misterium baladowe w siedmiu sprawach Emilia Zegadłowicza.
19.05—19.30: „Rokitna i Krechowce” odczyt z cyklu „Boje Polskie” wygłosi Walerjan Charkiewicz.
19.30—19.35: Pogadanka radiotechniczna wygłosi Mieczysław Galicki.
19.55 — Komunikaty.
20.15—22.00: Transmisja z Warszawy: koncert orkiestry Filharmonii Warszawskiej.
22.00—22.20: Transmisja z Warszawy.
22.30 23.30: Transmisja muzyki tanecznej z Warszawy.

ŻADAJCIE

wszędzie znanego środka od odcisków

Prow A. PAKA.

Rozszerzenie skweru Łukiskiego.

Początkowy projekt urządzenia skweru Łukiskiego uległ zmianie o tyle, że teren jego obecny ma być znacznie rozszerzony kosztem rynku. Nowy ten plan, znajdujący się już w trakcie realizacji, może być połączony z uznaniem, gdyby nie przebiegał się z tej zmiany brak należytego przemysłu w swoim czasie całości podjętych robot.

To niezdeterminowanie, wytwarzające pewną chaotyczność w pracach nad uporządkowaniem placu są tembardziej nieporządane, że powodują wzrost kosztów, tych robot, dzięki ich kilkakrotnemu przerabianiu. W danym, na przykład, wypadku w rezultacie rozszerzenia skweru wypadnie zburzyć znaczny odcinek świeżo zabrukowanej przestrzeni, którego koszt wybrukowania wynosił podobno od 200 do 300 zł.

Ponieważ główny szkółka w sprawie przeniesienia rynku Łukiskiego, polegający na braku odpowiedniego placu, został — jak się dowiadujemy — usunięty, a to w ten sposób, że niemal definitywnie zdecydowano przenieść go na rozległy plac, położony nad Wilją na lewo od kościoła św. Jakóba, nasuwa się myśl, czy nie lepiej uczynił Magistrat, zdobywając się na krok bohaterski, a mianowicie przenosząc rynek od razu na nowe miejsce. Trudność z natychmiastową przeprowadzką ma podobno polegać na tem, że kontrakt żyda, dzierżawcę tego placu wygasa dopiero z wiosną przyszłego roku i że niema on dokąd przenieść utrzymywanego tu przezeń składu drzewa, ale — abyśmy nie mieli większych zmartwień! — z tym ambarasem można dać radę, zwłaszcza przy dobrej woli obustron, a i plac dla prywatnego składu drzewa zawsze się znajdzie! Przynajmniej mielibyśmy do czynienia z imprezą o charakterze stałym i nie musielibyśmy oglądać żmudnego zabrukowywania graniczącej ze skwerem części placu Łukiskiego, przeznaczanej na tymczasowy rynek, z przysługą myślą, że jest to prowizorium, które w przyszłym roku znów zostanie zburzone!

Plac za kościołem św. Jakóba, to miejsce na rynek pod każdym względem wymarzone i definitywnie przeniesienie go tam, miast męczącej „tymczasowości”, niewątpliwie rozdobucha zaperzone Józefowiczki nasze, oburzone bez miary temże.

„Ci widziałeś, Paniczka, co zmyślił! Rynek skasowali i jakości ogródek porobili, a nowy (rynek) mówię co bendzie aż na Zwierzyniec, ci można na Kalwaryjskiej, ot i biegaj w ta pora skroź cała miasta, ni jak nie pośpiesz z robotą!” „Przechodźcie!”

Paradzik dla Radioamatorów
Do nabycia we wszystkich księgarniach oraz w AGENCJI WSCHODNIEJ, Wilno, ulica Mickiewicza 4—6.

Wileński Syndykat Rolniczy
w Wilnie, Głębokiem, Dziśnie, Smorgoniach i Gródku.

Wileński Syndykat Rolniczy
w Wilnie, Zawalna 9.
Adr. tel. „Rolnicze”. Tele. 323.

Wileński Syndykat Rolniczy
w Wilnie, Zawalna 9.
Adr. tel. „Rolnicze”. Tele. 323.

Wileński Syndykat Rolniczy
w Wilnie, Zawalna 9.
Adr. tel. „Rolnicze”. Tele. 323.

Wileński Syndykat Rolniczy
w Wilnie, Zawalna 9.
Adr. tel. „Rolnicze”. Tele. 323.

Wileński Syndykat Rolniczy
w Wilnie, Zawalna 9.
Adr. tel. „Rolnicze”. Tele. 323.

Wileński Syndykat Rolniczy
w Wilnie, Zawalna 9.
Adr. tel. „Rolnicze”. Tele. 323.

Wileński Syndykat Rolniczy
w Wilnie, Zawalna 9.
Adr. tel. „Rolnicze”. Tele. 323.

Wileński Syndykat Rolniczy
w Wilnie, Zawalna 9.
Adr. tel. „Rolnicze”. Tele. 323.

Wileński Syndykat Rolniczy
w Wilnie, Zawalna 9.
Adr. tel. „Rolnicze”. Tele. 323.

Wileński Syndykat Rolniczy
w Wilnie, Zawalna 9.
Adr. tel. „Rolnicze”. Tele. 323.

Wileński Syndykat Rolniczy
w Wilnie, Zawalna 9.
Adr. tel. „Rolnicze”. Tele. 323.

Wileński Syndykat Rolniczy
w Wilnie, Zawalna 9.
Adr. tel. „Rolnicze”. Tele. 323.

Wileński Syndykat Rolniczy
w Wilnie, Zawalna 9.
Adr. tel. „Rolnicze”. Tele. 323.

Wileński Syndykat Rolniczy
w Wilnie, Zawalna 9.
Adr. tel. „Rolnicze”. Tele. 323.

Wileński Syndykat Rolniczy
w Wilnie, Zawalna 9.
Adr. tel. „Rolnicze”. Tele. 323.

Wileński Syndykat Rolniczy
w Wilnie, Zawalna 9.
Adr. tel. „Rolnicze”. Tele. 323.

Wileński Syndykat Rolniczy
w Wilnie, Zawalna 9.
Adr. tel. „Rolnicze”. Tele. 323.

Wileński Syndykat Rolniczy
w Wilnie, Zawalna 9.
Adr. tel. „Rolnicze”. Tele. 323.

Wileński Syndykat Rolniczy
w Wilnie, Zawalna 9.
Adr. tel. „Rolnicze”. Tele. 323.

Wileński Syndykat Rolniczy
w Wilnie, Zawalna 9.
Adr. tel. „Rolnicze”. Tele. 323.

Wileński Syndykat Rolniczy
w Wilnie, Zawalna 9.
Adr. tel. „Rolnicze”. Tele. 323.

Wileński Syndykat Rolniczy
w Wilnie, Zawalna 9.
Adr. tel. „Rolnicze”. Tele. 323.

Wileński Syndykat Rolniczy
w Wilnie, Zawalna 9.
Adr. tel. „Rolnicze”. Tele. 323.

Wileński Syndykat Rolniczy
w Wilnie, Zawalna 9.
Adr. tel. „Rolnicze”. Tele. 323.

Wileński Syndykat Rolniczy
w Wilnie, Zawalna 9.
Adr. tel. „Rolnicze”. Tele. 323.

Wileński Syndykat Rolniczy
w Wilnie, Zawalna 9.
Adr. tel. „Rolnicze”. Tele. 323.

Wileński Syndykat Rolniczy
w Wilnie, Zawalna 9.
Adr. tel. „Rolnicze”. Tele. 323.

Wileński Syndykat Rolniczy
w Wilnie, Zawalna 9.
Adr. tel. „Rolnicze”. Tele. 323.

Wileński Syndykat Rolniczy
w Wilnie, Zawalna 9.
Adr. tel. „Rolnicze”. Tele. 323.

Kino-Teatr „Helios”
Wileńska 38.

Rewelacyjna Premiera! Parter od 1 zł. Balkon 70 gr. Sensacja doby obecnej! Najaktualniejszy dramat erotyczny „ZEW SMYŚLÓW — Spowiedź Szesnastoletniej Dziewczyny”. Film, przedstawiający w wysoce artyst. sposób obecną, pełną nerwowości napięcia i żądz rozkoszy erotyczne, przeżycia młodzieży, oparty na tle głośnego berlińskiego procesu. W roli głównej czarująca Gerdi Gerdt. Tysiączne artykuły prasy całego świata nie mogły udzielić czytelnikom tej niebywałej emocji, jaką daje widzieli ten slazier. Ostatni seans o godz. 10.15.

Kino-Teatr „Polonia”
A. Mickiewicza 22.

Parter od 80 gr. Dziś! Nadzwyczajny dramat salony p. t. „KIEDY KOBIETA KOCHA”. W rolach głównych: rywal Rudolf Valentino, Ricardo Cortez, przepiękna Lois Wilson i Estella Taylor. Film ten ilustruje nam dramaty kobiety, która dla miłości nie cofa się przed żadnym szaleństwem i dramatem zazdrości do utraty zmysłów mężczyzny. Początek seansów o g. 5.30, ostatni 10.25.

Kino-Teatr „Wanda”
Wielka 30.

Wieczór upojenia miłości i tańca z egzotyczną tancerką Józefiną Baker t. zw. Czarną Venus. REWJA NADREWJAMI czyli „Paryż w letargu” erotyczny dramat w 12 akt. Sceny balowe wykonywały najpiękniejsze dziewczęta świata słynnych kabaretów „Moulin Rouge”, „Folies Bergeres” i in.

Wileński Kinematograf
Kulturalno-Oświatowy
SALA MIEJSKA
ul. Ostrobramska 5.

Od dnia 19 do 22 czerwca 1928 r. „Karuzela Udręceń” wstrząsający dramat w 10 aktach. W roli głównej: Laura la Plante. W roli głównej: Laura la Plante. Nad program: „BEZTROSKA MŁODOŚĆ” komedia w 2 aktach. Orkiestra pod dyrykcją p. Wł. Szczepańskiego. Kasa czynna od g. 5.30. Początek seansów o godz. 6-ej. Następny program: „COHN i COOGAN”.

Cement, gwoździe, żelazo
poleca
Wileński Syndykat Rolniczy
ze składów swoich
w Wilnie, Głębokiem, Dziśnie,
Smorgoniach i Gródku.

Wileński Syndykat Rolniczy
ze składów swoich
w Wilnie, Głębokiem, Dziśnie,
Smorgoniach i Gródku.

Wileński Syndykat Rolniczy
ze składów swoich
w Wilnie, Głębokiem, Dziśnie,
Smorgoniach i Gródku.

Wileński Syndykat Rolniczy
ze składów swoich
w Wilnie, Głębokiem, Dziśnie,
Smorgoniach i Gródku.

Wileński Syndykat Rolniczy
ze składów swoich
w Wilnie, Głębokiem, Dziśnie,
Smorgoniach i Gródku.

Wileński Syndykat Rolniczy
ze składów swoich
w Wilnie, Głębokiem, Dziśnie,
Smorgoniach i Gródku.

Wileński Syndykat Rolniczy
ze składów swoich
w Wilnie, Głębokiem, Dziśnie,
Smorgoniach i Gródku.

Wileński Syndykat Rolniczy
ze składów swoich
w Wilnie, Głębokiem, Dziśnie,
Smorgoniach i Gródku.

Wileński Syndykat Rolniczy
ze składów swoich
w Wilnie, Głębokiem, Dziśnie,
Smorgoniach i Gródku.

Wileński Syndykat Rolniczy
ze składów swoich
w Wilnie, Głębokiem, Dziśnie,
Smorgoniach i Gródku.

Wileński Syndykat Rolniczy
ze składów swoich
w Wilnie, Głębokiem, Dziśnie,
Smorgoniach i Gródku.

Wileński Syndykat Rolniczy
ze składów swoich
w Wilnie, Głębokiem, Dziśnie,
Smorgoniach i Gródku.

Wileński Syndykat Rolniczy
ze składów swoich
w Wilnie, Głębokiem, Dziśnie,
Smorgoniach i Gródku.

Wileński Syndykat Rolniczy
ze składów swoich
w Wilnie, Głębokiem, Dziśnie,
Smorgoniach i Gródku.

Wileński Syndykat Rolniczy
ze składów swoich
w Wilnie, Głębokiem, Dziśnie,
Smorgoniach i Gródku.

Wileński Syndykat Rolniczy
ze składów swoich
w Wilnie, Głębokiem, Dziśnie,
Smorgoniach i Gródku.

Wileński Syndykat Rolniczy
ze składów swoich
w Wilnie, Głębokiem, Dziśnie,
Smorgoniach i Gródku.

Wileński Syndykat Rolniczy
ze składów swoich
w Wilnie, Głębokiem, Dziśnie,
Smorgoniach i Gródku.

Wileński Syndykat Rolniczy
ze składów swoich
w Wilnie, Głębokiem, Dziśnie,
Smorgoniach i Gródku.

Wileński Syndykat Rolniczy
ze składów swoich
w Wilnie, Głębokiem, Dziśnie,
Smorgoniach i Gródku.

Wileński Syndykat Rolniczy
ze składów swoich
w Wilnie, Głębokiem, Dziśnie,
Smorgoniach i Gródku.

Wileński Syndykat Rolniczy
ze składów swoich
w Wilnie, Głębokiem, Dziśnie,
Smorgoniach i Gródku.

Wileński Syndykat Rolniczy
ze składów swoich
w Wilnie, Głębokiem, Dziśnie,
Smorgoniach i Gródku.

Wileński Syndykat Rolniczy
ze składów swoich
w Wilnie, Głębokiem, Dziśnie,
Smorgoniach i Gródku.

Wileński Syndykat Rolniczy
ze składów swoich
w Wilnie, Głębokiem, Dziśnie,
Smorgoniach i Gródku.

Wileński Syndykat Rolniczy
ze składów swoich
w Wilnie, Głębokiem, Dziśnie,
Smorgoniach i Gródku.

Wileński Syndykat Rolniczy
ze składów swoich
w Wilnie, Głębokiem, Dziśnie,
Smorgoniach i Gródku.

Wileński Syndykat Rolniczy
ze składów swoich
w Wilnie, Głębokiem, Dziśnie,
Smorgoniach i Gródku.

Wileński Syndykat Rolniczy
ze składów swoich
w Wilnie, Głębokiem, Dziśnie,
Smorgoniach i Gródku.

Wileński Syndykat Rolniczy
ze składów swoich
w Wilnie, Głębokiem, Dziśnie,
Smorgoniach i Gródku.

Wileński Syndykat Rolniczy
ze składów swoich
w Wilnie, Głębokiem, Dziśnie,
Smorgoniach i Gródku.

Wileński Syndykat Rolniczy
ze składów swoich
w Wilnie, Głębokiem, Dziśnie,
Smorgoniach i Gródku.

Wileński Syndykat Rolniczy
ze składów swoich
w Wilnie, Głębokiem, Dziśnie,
Smorgoniach i Gródku.

Wileński Syndykat Rolniczy
ze składów swoich
w Wilnie, Głębokiem, Dziśnie,
Smorgoniach i Gródku.

Wileński Syndykat Rolniczy
ze składów swoich
w Wilnie, Głębokiem, Dziśnie,
Smorgoniach i Gródku.

Wileński Syndykat Rolniczy
ze składów swoich
w Wilnie, Głębokiem, Dziśnie,
Smorgoniach i Gródku.

Wileński Syndykat Rolniczy
ze składów swoich
w Wilnie, Głębokiem, Dziśnie,
Smorgoniach i Gródku.

Wileński Syndykat Rolniczy
ze składów swoich
w Wilnie, Głębokiem, Dziśnie,
Smorgoniach i Gródku.

Wileński Syndykat Rolniczy
ze składów swoich
w Wilnie, Głębokiem, Dziśnie,
Smorgoniach i Gródku.

Wileński Syndykat Rolniczy
ze składów swoich
w Wilnie, Głębokiem, Dziśnie,
Smorgoniach i Gródku.

FORTEPIANY, PIANINA I FISHARMONJE
piewszorządnych Zagranicznych i Krajowych
fabryk TYLKO GWARANTOWANEJ jakości.

SPRZEDAŻ
i WYNAJĘCIE K. Dąbrowska
Wiłno, ul. Niemiecka 3, m. 6.

SPRZEDAŻ
i WYNAJĘCIE K. Dąbrowska
Wiłno, ul. Niemiecka 3, m. 6.

SPRZEDAŻ
i WYNAJĘCIE K. Dąbrowska
Wiłno, ul. Niemiecka 3, m. 6.

SPRZEDAŻ
i WYNAJĘCIE K. Dąbrowska
Wiłno, ul. Niemiecka 3, m. 6.

SPRZEDAŻ
i WYNAJĘCIE K. Dąbrowska
Wiłno, ul. Niemiecka 3, m. 6.

SPRZEDAŻ
i WYNAJĘCIE K. Dąbrowska
Wiłno, ul. Niemiecka 3, m. 6.

SPRZEDAŻ
i WYNAJĘCIE K. Dąbrowska
Wiłno, ul. Niemiecka